

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 23 (981) 10 CZERWCA 1979 R. CENA 2 ZŁ

W NUMERZE:

Boże Ciało – świętem ustanowienia Kościoła • Uchwała Rady Synodalnej w sprawie zwołania Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego • Literacka Nagroda Nobla 1978 • Łowicz • Porady



Niedziela Trójcy Świętej

BOŻE CIAŁO



„A JEZUS przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (Mt 28, 18-19).

„A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił, łamał i dawał uczniom, i rzekł: Bierście, jedzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy. Albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” (Mt 26, 26-28).



Ks. Tomasz Wójtowicz

BOŻE CIAŁO ŚWIĘTEM USTANOWIENIA KOŚCIOŁA

Wszystkie Kościoły i wyznania chrześcijańskie, w ich liczbie Kościoły Starokatolickie i należący do tej grupy nasz Kościół, Kościół Polskokatolicki, w swych wypowiedziach oficjalnych (uchwałach Synodów, prawie kościelnym) i w nauczaniu zwyczajnym (listach pasterskich biskupów, kazaniach, nauczaniu religii) jednomyślnie podkreślają, że społeczność religijna zwana Kościołem została ustanowiona i powołana przez samego Jezusa Chrystusa.

Wobec takiego stanowiska należy zbadać, czy Jezus Chrystus założył Kościół, a jeżeli tak, to kiedy to nastąpiło, kiedy miało miejsce?

Aby ułatwić naszym Czytelnikom tok rozumowania podam, że aby mogła powstać nowa społeczność religijna, musi ona posiadać takie istotne elementy składowe, jak: odrębną naukę i kultu, własnych wyznawców, zwierzchnie władze, własny cel oraz środki, które umożliwią osiągnięcie celu.

Czy zatem Jezus Chrystus ustanawiając nową społeczność religijną (Kościół), dał i zapewnił jej wszystkie, wyżej wspomniane, elementy składowe? Odpowiedzi na to możemy szukać jedynie w źródle wszystkich wiadomości o Jezusie i Jego nauce, a więc w świadectwach nowotestamentowych.

Jezus Chrystus zostawił nową naukę

Treść nauki, jaką głosił Jezus Chrystus, w świetle dotychczasowych doktryn religijnych, była nowa. Treść tę wypełniała Jego własna misja zbawienia człowieka, a w sposób szczególnie tajemnicza Jego męki i śmierci na krzyżu. Dlatego słuchający Go stwierdzają, że Jezus Chrystus nauczał tak, jak żaden człowiek dotąd, nauczał jako mający moc i władzę, a jednocześnie z wielką miłością i wyrozumiałością, okazując troskę o każdego człowieka. Dlatego też „wszyscy przyświadczyli Mu i dziwili się słowom pełnym wdzięku, które płynęły z ust Jego” (Łk 4,22). To co jest nowe, jest i interesujące, a nawet zdumiewające. Ci co Go słuchali, a było ich wielu, „zdumiewali się nad nauką Jego” (Mt 7,28), a to z tego też względu, że według odczucia słuchaczy „jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak przemawiał ten człowiek” (J 7,46). Jezus Chrystus przemawiał jako „ten, który ma władzę” (Mt 7,29). Nic dziwnego. Był przecież Bogiem.

Nowym w nauce religijnej Jezusa Chrystusa był charakter uniwersalny tejże nauki, której Jezus nie ograniczał nie rezerwowo dla wybranych czy dla jednego narodu. On pragnął, aby Jego nauka objęła cały świat w sensie geograficznym i etnicznym, czasowym i przestrzennym (por. Łk 4,43 i Mt 28, 18—20).

Nowym była Jego nauka o miłości Boga i człowieka. Z miłości Jezus zrobił temat taran. Jego miłość jest wszechobecna i wszechogarniająca, obejmująca całego człowieka, całe jego życie i działalność. To właśnie Jezus każe nam patrzeć na nasz świat nie jak na „padół lez i cierpień”, ale jak na wielki dar miłości dany człowiekowi przez Ojca, który jest w niebie. Człowiek ma iść przez życie realizując miłość zawsze i wszędzie. Jezus Chrystus nie przewidywał w tym względzie wyjątków. Dlatego ustanowił nowe przykazanie,

przykazanie uniwersalnej miłości. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali. Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 34—35). „Ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5,43).

Jezus ogłosił też nową, nieznaną dotąd tajemnicę Trójcy Świętej. To On wskazał, że Bóg jest jeden, ale w trzech Osobach: Ojciec, Syn i Duch Święty (zob. Mt 28,19). Ta wielka, nowa prawda pozostaje dla nas i dziś tajemnicą, której nie możemy zgłębić ludzkim rozumem. A czyż nowym nie była nauka o Jego Bóstwie (zob. J 10,33) lub o sakramentach świętym? „Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16,16). „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 23). Podkreśli też: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam; jeśli kto zachowa naukę moją, nie zazna śmierci na wieki” (J 8,51). „Kto wierzy we mnie, ma żywot wieczny” (J 6,47).

Jezus Chrystus zyskuje własnych wyznawców i zwolenników

Po to zresztą przyszedł na ziemię. Po to nauczał i czynił cuda. Wzrastająca liczba tych, którzy uwierzyli Jezusowi, była powodem zmartwień ówczesnej władzy religijno-politycznej, Wielkiego Sanhedrynu. „Wielu więc spośród Żydów ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. Wobec tego arcykapłani i faryzeusze zwołali Wysoką Radę i rzekli: Cóż my robimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeśli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego...” (J 11,45—48). Nie tylko Żydzi, także i Samarytanie zaczęli wierzyć w Jezusa. „Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć...” (J 4,39). Doszło do tego, że „szły za nim rzesze wielkie: z Galilei i Dekapolu, z Jeruzalem i z Judei, i z Zajordanii” (Mt 4,25; por. J 6,67; Łk 4,14). Przytoczone wyżej zdania, wybrane z Ewangelii, świadczą dobitnie o tym, że Jezus Chrystus gromadził wokół siebie własnych zwolenników i wyznawców.

Jezus Chrystus ustanawia społeczność zorganizowaną, z określoną władzą

Jezus Chrystus gromadzi wokół siebie własnych wyznawców po to, aby stworzyć zorganizowaną wspólnotę religijną. Wprawdzie Kościół Jezusa Chrystusa nie jest organizacją i instytucją, ale ma formę i charakter organizacji, działa też na sposób instytucji. Wyrazem zewnętrznym organizacyjnego charakteru wspólnoty religijnej Jezusa Chrystusa jest powołanie przez Niego specjalnego grona swoich uczniów, spośród których wybiera grupę Dwunastu Apostołów. Tym ostatnim udzielił specjalnej misji do głoszenia Jego Ewangelii.

Rzeczą charakterystyczną i znamioną, a także godną uwagi i podkreślenia jest to, że powołanie przez Jezusa uczniów następuje nie w formie zaproszenia czy prośby, ale rozkazu i powołaniem do naśladowania Go w życiu. Określa też ich obowiązki i zadania. Czyni ich „rybakami ludzi”, aby na podstawie otrzymanego mandatu pozyskiwali nowych wyznawców, nowych uczniów Jezusa. „Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi” (Mk 1,16).

dalszy ciąg na str. 5

DO

Czcigodnych Księży Biskupów, Przewielebnych Księży Dziekanów, Wielebnych Księży Proboszczów i Administratorów Parafii oraz wszystkich Wiernych Kościoła Polskokatolickiego.

Ukochani w Chrystusie Panu — Bracia i Siostry!

RADA SYNODALNA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO doszła do przekonania, że Kościół nasz święty, przetrwawszy okres stabilizacji wewnętrznej — dzięki opiece Wszechmogącego Boga, stanął wobec nowego okresu rozwojowego i doniosłych zagadnień natury organizacyjno-administracyjnej.

Dlatego w Imię Trójcy Przenajświętszej, w Imię Najświętszej Bogarodzicy Maryi — Matki Chrystusowej, jak również wszystkich Świętych, a zwłaszcza Patronów Narodu Polskiego — Cyryla i Metodego, dla większej chwały Bożej i chluby Kościoła Chrystusowego, a także na zbawienny pożytek całej społeczności Kościoła Polskokatolickiego — Rada Synodalna na II Sesji we Wrocławiu, w dniu 20 kwietnia br., powzięła uchwałę zwołania do Wrocławia na dzień 20 czerwca br. Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego Kościoła Polskokatolickiego.

Wobec powyższego wzywam gorąco wszystkich Kapłanów i Wiernych do wzmożonych modłów o światło i dary Ducha Świętego dla mającego się odbyć Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego, jak również zalecam skrupulatne i nabożne przygotowanie się do tak ważnego w życiu naszego świętego Kościoła momentu.

O wszystkich szczegółach dotyczących Synodu będziemy informować cały Kościół Polskokatolicki osobnymi pismami w okresie przedsynodalnym.

Za Radę Synodalną:

† Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI

PRZEWODNICZĄCY RADY SYNODALNEJ

Warszawa, dnia 23 kwietnia 1979 r.



ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE

W dniu 12 kwietnia 1979 r., w kaplicy biskupiej pw. Miłosierdzia Bożego w Warszawie, udzieliłem święceń subdiakonatu:

- klerykowi **Mieczysławowi Piątkowi**
- klerykowi **Marianowi Wnękowi**.

W dniu 22 kwietnia 1979 r., w katedrze wrocławskiej pw. św. Marii Magdaleny, udzieliłem święceń kapłańskich:

- diakonowi **Stanisławowi Gorajowi**
- diakonowi **Władysławowi Boratyńskiemu**
- diakonowi **Henrykowi Owczarkowi**
- diakonowi **Ryszardowi Szykulę**.

Warszawa, dnia 23 kwietnia 1979 r.

† Biskup **TADEUSZ R. MAJEWSKI**

NOMINACJE

Na podstawie kan. 118 § 2 lit. C Podstawowego Prawa Kościoła Polskokatolickiego zamianowałem:

- **Ks. Prob. Mariana Lewandowskiego** — dziekanem dekanatu pomorskiego z siedzibą w Gdańsku
- **Ks. Prob. Jana Zielińskiego** — dziekanem dekanatu elbląskiego z siedzibą w Elblągu
- **Ks. Ryszarda Szykulę** — II wikariuszem parafii w Bolesławiu
- **Ks. Henryka Owczarka** — I wikariuszem parafii w Długim Kącie
- **Ks. Grzegorza Krajewskiego** — I wikariuszem parafii w Łodzi (ul. Limanowskiego).

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1979 r.

A P E L

w sprawie przeprowadzenia akcji zbiórkowej
na rzecz powodzian

Kraj nasz został dotknięty w tym roku wyjątkowo mroźną i śnieżną zimą, której następstwem jest klęska powodzi. Setki hektarów naszej chlebobajnej ziemi znalazło się pod wodą. Zniszczone zostały chaty wiejskie, zabudowania gospodarskie i domy mieszkalne w miastach; uszkodzone zakłady wytwórcze oraz zerwane mosty i drogi. Dla wielu rodzin w naszym kraju święta Zmartwychwstania Pańskiego były wyjątkowo przykre i smutne. W wielu bowiem przypadkach dorobek całego życia zabrał żywioł wody, która bezlitośnie niosła spustoszenie i klęskę.

Spoleczność polskokatolicka niejednokrotnie śpieszyła z pomocą potrzebującym. W chwili obecnej również nie tylko o współczucie tu idzie, ale o realną pomoc, z którą i tym razem zechcemy pośpieszyć.

W związku z powyższym, zwracam się z gorącym apelem do: Czcigodnych Księżów Biskupów, Wielebnych Księżów, Wiernych Kościoła Polskokatolickiego oraz do pra-

cowników świeckich instytucji kościelnych o zebranie i złożenie dobrowolnych ofiar.

Ofiary te, zgodnie z uchwałą Rady Synodalnej, należy przesłać na konto: **PREZYDIUM RADY SYNODALNEJ KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W PRL, WARSZAWA, UL. WILCZA 31; PKO III O. WARSZAWA — 1531-10-272-136.**

Wszystkie ofiary zostaną przekazane do dyspozycji Ogólnopolskiego Komitetu Opieki Społecznej w Warszawie, a także podane do publicznej wiadomości na łamach „RODZINY”.

Licząc na życzliwe ustosunkowanie się do niniejszego apelu, wszystkich pozdrawiam i składam staropolskie Bóg zapłać za braterskie odczytanie niniejszego apelu.

Warszawa, dnia 23 kwietnia 1979 r.

Wasz w Chrystusie Panu
† Biskup **Tadeusz R. Majewski**

Powolał też grupę Dwunastu Apostołów. „Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy. Ustanowił więc Dwunastu: Szymona, któremu nadał imię Piotr; dalej Jakuba, syna Zabedeusza, i Jana, brata Jakuba, którym nadał przydomek Boanerdes, to znaczy synowie gromu; dalej Andrzeja, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza, Jakuba, syna Alfeusza, Tadeusza. Szymona Gorliwego i Judasza Iskariotę, który właśnie Go wydał” (Mk 3,13—19). Zdaniem wielu teologów, także biskupa Ursy Kürego, przez wybór Dwunastu, Jezus zmanifestował swoje prawa do wszystkich dwunastu pokoleń Izraela (Rubena, Symeona, Lewiego, Judy, Issachara, Zabulona, Gada, Asera, Dana, Neftalego, Józefa i Beniamina). Taką myśl wyraził sam Jezus Chrystus, który do Apostołów powie: „Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy posłisście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach sądząc dwanaście pokoleń Izraela” (Mt 19,28). Ale nie był to jedyny i główny powód ustanowienia urzędu apostołowego. Z tekstów zawartych w Ewangeliach wynika, że głównym powodem i celem ustanowienia tego urzędu było zlecenie Apostołom misji głoszenia światu Ewangelii, świadectwo o zmartwychwstaniu Jezusa i udzielenie chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19). Wszelka inna działalność Apostołów, ich uprawnienia, były podporządkowane temu właśnie celowi. Apostołowie stali się pełnomocnymi przedstawicielami mesjańskiego i przyszłego królestwa, których obarczył Chrystus odpowiedzialnością za losy Kościoła po Jego odejściu do Ojca.

Jezus Chrystus dał Kościołowi konkretny cel

Pierwszy raz użył Jezus Chrystus określenia „mój Kościół” i to — jak się wydaje — z wyraźnym przeciwstawieniem do Ludu Bożego skupionego w religii mojżeszowej wokół Świętyni Jerozolimskiej. Prawa i proroków, gdy św. Piotr jasno i wyraźnie określił, że Jezus jest Mesjaszem i Synem Bożym. „Jezus zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? Odpowiedział Szymon Piotr: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. Na to rzekł mu Jezus: Ty jesteś Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój” (Mt 16,15n).

Można zapytać: w jakim celu Jezus chce powołać do istnienia swój Kościół? Przede wszystkim w celu głoszenia chwały Bożej na ziemi. Chwały tej oczekuje i żąda Bóg już od pierwszego człowieka na ziemi. Czcą dla siebie i dla swojego imienia żąda Bóg w Starym Testamencie. Dlatego Mojżesz razem z innymi Izraelitami „śpiewali pieśń ku czci Boga”, który okazał „wspaniałe swą potęgę”, który był dla nich „mocą i źródłem męstwa” (Wj 15,1—2). Według Psalmisty, oddanie chwały Bogu jest powinnością poszczególnego człowieka i wszystkich ludów. „Wszystkie ludy, które stworzyłeś, Tobie, Panie, pokłon oddadzą, i będą sławiły Twój imię. Boś Ty jest wielki i działasz cuda. Ty jesteś Bogiem” (Ps 86,9—10).



„Albowiem, niekradź ten chleb jedząc, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańska zwiastujecie, aż przyjdzie” (1 Kor 11,26).

Jezus Chrystus niejednokrotnie podkreślał, że celem jego przyścia na ziemię jest oddanie chwały Ojcu Niebiańskiemu. „Ja... czczę Ojca mego” (J 8,49) Jeżeli czynił cuda wielkie, to nie tylko po to, aby komuś pomóc, ale i po to, aby inni widząc je „wielbili Boga Izraela” (por. Mt 15,31). Dlatego uzdrowił niewiastę w szabat, aby ta nie tylko wyprostowała się, ale i „chwaliła Boga” (Łk 13,13).

Jakże wzruszające są wypowiedzi Jezusa Chrystusa, który pod koniec swej działalności, widząc, że zbliża się godzina wypełnienia woli Ojca, stwierdza w pokorze imodlitewnym nastroju: „Ojczy, objawiałem im Twoje imię” (J 17,26). „Jam Ciebie wstawił na ziemi, dokonałem dzieła, któreś mi zlecił” (J 17,4).

Można zatem wyprowadzić wniosek, że skoro chwala Boża była celem życia i działalności Jezusa Chrystusa na ziemi, to jest ona także celem i to pierwszorzędny, Kościoła. Ten cel uwypuklił ze szczególną mocą św. Paweł, który napisze: „Bogu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie na wszystkie czasy i na wieki wieków” (Ef 3,21).

A w jaki sposób Kościół na oddawać chwałę Bożą? Przez głoszenie Jezusa Chrystusa, Jego nauki i osoby, przez kontynuowanie Jego dzieła na ziemi, dzieła zbawienia ludzi i prowadzenia ich do szczęśliwego życia wiecznego, przez uświęcanie naszego życia, przez takie oddziaływanie na człowieka, „aby każdy kto uwierzył nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3,16). Jezus Chrystus zostawił więc Kościołowi zaszczytny cel: chwałę Bożą i zbawienie ludzi.

Jezus Chrystus wyposażył Kościół w odpowiednie środki

Każda społeczność, każda organizacja i instytucja może osiągnąć wytyczony cel, jeżeli będzie dysponowała odpowiednimi ku temu środkami. Tego nie trzeba udowadniać. Podobnie jest ze społecznością religijną, z Kościołem, który został przez Jezusa Chrystusa wyposażony w nadprzyrodzone środki, którymi — ujmując sprawę w telegraficznym skrócie — są: nowa nauka (Mt 28,19), sakramenty święte (chrzest — J 3,5; Mk 16,16; eucharystia — Łk 22,19; pokuta

dokończenie na str. 6

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (355)

H nymi i etycznymi. Napisał m.in. takie książki, których tytuły podajemy w j. polskim: *Natura i Bóg według Spinozy* (1788); *System estetyki* (1790); *Wstęp do filozofii moralnej na podstawie analizy zasad czystego rozumu* (1794).

Hezjod — żył w VIII/VII w. przed Chr.) — to starożytny grecki poeta i twórca nowej formy eposu. Głównym jego dziełem jest epos dydaktyczny w którym opiewa nie mity, jak — Homer, a życie codzienne ludzi i chyba jako pierwszy pozytywnie ocenia i przedstawia pracę codzienną człowieka, przy czym wyraźnie stwierdza w przeciwieństwie do nanucanej wtedy maksymy, że nie praca hańbi, a lenistwo i próżnowanie; szczególnie ciepło i pozytywnie pisze o pracy rolników. Tytuł tego dzieła, przełożonego również na j. polski, brzmi: *Prace i dni* (pol. wyd. Wrocław 1952). Napisał też epos kosmogoniczny pt. *Teogonia*, w którym pisze o powstaniu świata (kosmogonia) i o dziejach czyli genealogii bogów; pod koniec tego eposu rozpoczyna trzeci, mianowicie epos genealogiczny, czyli *Katalog kobiet*, w którym opiewa matki, które nawet w związkach z bogami zrodziły herosów-bohaterów greckich.

Hierapolis — (gr. hierós = święty; polis = miasto, państwo) — to w starożytności nazwa kilku miast, które były ośrodkami wzmoczonego kultu niektórych bogów, np. w północnej Syrii (teraz Irak), gdzie w bogato i oryginalnie urządzonej świątyni czczono boginię Atargatis.

Hierarchia — (gr. hierā = święta; archy = władza) — to wyraz pochodzenia greckiego, oznaczający w teologii chrześcijańskiej, szczególnie katolickiej po pierwsze władzę świętą, jaką ma od Boga Kościół, po drugie władzę świętą, jaką w tym Kościele wykonują duchowni legalnie i ważnie ustanowieni i ustanawiani. Na tej podstawie wyróżnia się w Kościele Katolickim hierarchię święceń i hierarchię jurysdykcyjną. Hierarchię święceń stanowią: diakoni, kapłani i biskupi. Hierarchię zaś władzy

rządzenia, czyli → jurysdykcyjną w Kościele mają z ustanowienia Bożego, ściślej i konkretniej z ustanowienia → Jezusa Chrystusa, założyciela i Pana Kościoła, biskupi, inni zaś duchowni z prawa kościelnego lub kanonicznego.

Hieratyci — to zwolennicy poglądów Hieraxa, lekarza egipskiego, żyjącego w III/IV w. M.in. Hierax głosił, że → Duch św. wcielił się w → Melchizedeka, że Syn Boży nie jest równy Ojcu: Hierax i jego zwolennicy odrzucali zmartwychwstanie ciała, przyjmując jedynie zmartwychwstanie dusz i to ludzi, którzy zmarli w wieku dojrzałym, nie dzieci. Hieratyci żyli w celibacie i w surowej dyscyplinie. Ich księgą świętą było *Ascensio Isaiae*, czyli *Wniebowstąpienie Izajasza*.

Hieratyczne pismo — (gr. hieratikos = kapłański) — to pismo staroegipskie, powstałe ok. 4000 lat przed Chr. zwane też pismem kapłańskim ze względu na to, że oni byli jego autorami i oni głównie je znali i nim się posługiwali (→ hieroglify).

Hieroglify — (gr. hierós = święty; glyfo = ryje, wyrzynam) — to chyba najstarsza forma pisma staroegipskiego (→ hieratyczne pismo), pisma obrazkowego, które to obrazkowe znaki rvtó na pomnikach, tabliczkach kamiennych, drewnianych, słupach, później i metalowych i to nie tylko u starożytnych Egipcjan, ale i takim pismem hieroglifycznym posługiwali się m.in. również Majowie, Aztekowie i in. Grecy znaki te nazwali hieroglifymi, „świętymi znakami”.

Hierologia — (gr. hierós = święty; logos = słowo, nauka, mowa) — to wyraz pochodzenia greckiego, oznaczający dostojnie *świętą naukę* lub *świętą mowę* w Kościele Greckim, prawosławnym, hierologia nazywa się ślubne błogosławieństwo.

Hieronim Sofroniusz Euzebiusz ze Strydonu — (ur. ok. 347, zm. 420) — był podobno Słowianinem; święty i doktor Ko-

— J 20,23; bierzmowanie — Dz 8,14—15; namaszczenie chorych — Jk 5,14—15; małżeństwo — Ef 5,32; Mk 10,6—9; kapłaństwo — Hbr i przykazania (Łk 18,18—30; Mk 10,17—31; Mt 19,16—30).

Kiedy Jezus Chrystus założył swój Kościół

Problem, zagadnienie ustanowienia Kościoła przez Jezusa Chrystusa jest w teologii eklezjalnej problemem kluczowym i dotyczy takich zagadnień jak: czy, jak i kiedy ustanowił Jezus Chrystus swój Kościół? Na pierwsze zagadnienie odpowiedzieliśmy twierdząco wyżej. Pozostaje jeszcze odpowiedzieć na pytanie — jak i kiedy?

Treść pojęcia „ustanowienie Kościoła” była do niedawna w teologii, zwłaszcza katolickiej, rozumiana w sposób całkowicie jednoznaczny. Ustanowienie Kościoła widziano w takich aktach działalności Jezusa Chrystusa, które wiązały się pośrednio lub bezpośrednio z powołaniem do życia nowej, religijnej społeczności o określonej strukturze organizacyjnej. Przy czym „powołanie” to ujmowano w sensie wyłączenie niemal zewnętrznych, legalistycznych, a więc jako akt powołujący do istnienia twór prawnospołeczny o określonym profilu ustrojowym. Kościół pojmowano jako organizację, instytucję, tyle że o charakterze i celach nadprzyrodzonych. Trzeba też tu zaznaczyć, że na przestrzeni wieków między chrześcijanami nie było zgodności interpretacyjnej co do takich zagadnień eklezjalnych, jak: istota Kościoła, jego ustrój, charakter władzy w Kościele itp. Kwestionowano tak samo pojęcie Kościoła jako organizacji.

W ostatnim jednak okresie — przy czym nie bez wpływu pozostał tu rozwijający się stale ruch ekumeniczny wśród chrześcijan — stawało się coraz bardziej oczywiste, że na ustanowienie Kościoła składał się nie tylko cały szereg różnorodnych aktów, zabiegów i czynności Jezusa Chrystusa, a o czym zresztą wspomniano wyżej. Zwrócono uwagę na to, że niektóre z tych aktów nie mieściły się w kategoriach prawnoustrojowych, lecz stanowiły rzeczywistość o całkowicie nowym, odrębnym wymiarze, rzeczywistość, której nie da się ująć w żadne ramy organizacyjne i prawne.

Nie ulega wątpliwości, że proces budowania Kościoła był procesem złożonym i skomplikowanym, a także długotrwałym. Nie mogło być zresztą inaczej, gdyż Jezus Chrystus nie ustanawiał Kościoła na kilka czy choćby kilkadziesiąt lat. Jezus Chrystus ustanowił Kościół, nową społeczność religijną, która ma swoim trwaniem wybiec daleko poza czas ziemskiego życia Jezusa Chrystusa, która ma trwać „po wszystkie dni, aż do skończenia świata”, której „bramy piekielne nie zwyciężą”, która swoim zasięgiem i oddziaływaniem ma objąć wszystkie narody.

Sprawą nader charakterystyczną jest, że do chwili śmierci i zmartwychwstania Jezus Chrystus wiele spraw dotyczących organizacji Kościoła jedynie zapowiada. Jednak to, co było Jego obietnicą, realizuje dopiero po swoim zmartwychwstaniu. Tak np. przed śmiercią zapowiada Apostołom udzielenie im władzy odpuszczania grzechów.

Jednak faktyczne danie tejże władzy realizuje dopiero po zmartwychwstaniu (zob. Mt 18,18 i J 20,22). Po zmartwychwstaniu udziela Apostołom misji apostołowskiej i pełnomocnictwa (zob. Mt 28, 18—20). To wybitnie świadczy o tym, że nowa pod względem religijnym, prawnym i społecznym grupa mogła otrzymać pełny swój wymiar dopiero dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Najwyraźniej ten właśnie moment występuje podczas Ostatniej Wieczerzy. Okoliczności, jakie towarzyszyły przebiegowi Ostatniej Wieczerzy wskazują na to, że mamy tam do czynienia z ustanowieniem nie tylko Eucharystii, ale ustanowieniem Kościoła i to o charakterze instytucjonalnym, chociaż o specjalnym wymiarze. Ostatnia Wieczerza jest bowiem ostatnią, świadomie zamierzoną i przeprowadzoną inicjatywą Jezusa Chrystusa przed Jego śmiercią. W Wieczerzy bierze udział zespół składający się z Jezusa i Apostołów. Jest więc to grono specjalne. Obecność wszystkich Apostołów wskazuje, że Ostatnia Wieczerza miała charakter aktu publicznego i urzędowego. Ten charakter sygnalizuje również paschalny przebieg Wieczerzy, który nawiązuje do wyjścia Izraelitów z Egiptu do Ziemi Obiecanej, a co z kolei było wówczas jednym i koniecznym etapem powstania Narodu Wybranego. Gdy cofniemy się teraz nieco w czasie, do momentu zawarcia Przymierza między Bogiem a Ludem w Starym Testamencie, to zauważymy, że istnieją tu daleko idące podobieństwa.

Oto Mojżesz gromadzi podległy mu lud, dokonuje rytualnego zabicia zwierzęcia ofiarnego, wylewa krew i stwierdza, że pomiędzy Bogiem a ludem zostało zawarte Przymierze (Starego Testamentu). Od tego momentu datuje się historia ludu Bożego, skupionego wokół Arki Przymierza, Świątyni, Prawa i Proroków. Od tego momentu lud Boży stał się własnością Boga.

Podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus Chrystus poprzez obrzęd paschalny wskazuje, że zawiera Nowe Przymierze, a co za tym idzie, zapoczątkowuje definitywnie historię Nowego Ludu Bożego, nowej społeczności religijnej, historię swojego Kościoła. Ostatnia Wieczerza jest dlatego w świadomości eklezjalnej tak ważnym wydarzeniem, jest momentem powstania Kościoła. Na Ostatniej Wieczerzy Jezus Chrystus dokonuje własnego wyniszczenia, własnej śmierci, choć czyni to w sposób tajemniczy, mistyczny poprzez tajemnicę Eucharystii. Mówiąc: „To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane... To jest Krew Moja, Nowego i Wiecznego Przymierza, która za was będzie wylana...” — obecna swoją śmierć na krzyżu. Poprzez Eucharystię łączy się z Apostołami i udziela im pełnomocnictwa do kontynuowania misterium eucharystycznego — „To czynicie na moja pamiątkę”.

Ostatnia Wieczerza — to moment powołania przez Jezusa Chrystusa Kościoła, nowego Ludu Bożego, który zawarł z Bogiem Nowe Przymierze za pośrednictwem Jezusa Chrystusa.

Uroczystość Bożego Ciała, obchodzona zawsze z tak wielkim splendorem, uroczystość, podczas której oddajemy hołd uwielbienia Jezusowi Chrystusowi, kieruje nasze myśli również w stronę Kościoła, który swój rodowy rzeczywiste wywodzi z Wieczernika.

KS. TOMASZ WÓJTOWICZ

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (155)

ściółca łac., zachodn.; jest patronem biblistów. Poprawił i uzupełnił łacińskie tłumaczenie Biblii — Wulgatę. Nadto jest autorem wielu dzieł specjalistycznych, a spośród nich wymieniamy następujące, w brzmieniu polskim: *Kronika święta*; *O sławnych mężach*; *Akta męczenników*.

Hierołaim z Pragi — (ur. ok. 1368, zm. 1440) — czeski uczonec i teolog, profesor Uniwersytetu Krakowskiego oraz spowiednik i kaznodzieja króla Władysława Jagiełły. Jest autorem m.in. *Kazań niedzielnych* (1405) i *Świątecznych* (1408) oraz kilku traktatów teologicznych, będących w rękopisach.

Hieronim z Pragi — (ur. ok. 1378, zm. 1416) — zwolennik i upowszechniciel → wiklefityzmu (→ Wiklef) i → husytyzmu oraz przyjaciel i współpracownik → J. Husa, uczonec czeski teolog. Za swoje poglądy niezgodne z urzędowym katolicyzmem spotkały go różne kary i szykany, wreszcie kiedy go oskarżono o kacerstwo, by uniknąć stosu musiał po kryjomu opuścić Czechy. Był wtedy również jakiś czas w Krakowie. W 1415 r. dowiedziawszy się o aresztowaniu J. Husa dotarł do Konstancji, gdzie został wkrótce po przybyciu aresztowany i w dniu 30 maja 1416 roku spalony na stosie, ponieważ nie chciał odwołać swoich poglądów teologicznych i społecznych, uznanych przez władze Kościoła rzymskokatolickiego, łacińskiego, za kacerskie.

Hilary z Poitiers — (ur. ok. 310, zm. 368) — uczonec pogański, Grek, który po zaznajomieniu się z Pismem św. Nowego Testamentu przyjął chrzest i stał się następnie uczonec chrześcijańskim, teologiem, biskupem, nade wszystko bardzo konsekwentnym przeciwnikiem → arian i arianizmu a krzewicielem prawowiernego chrześcijaństwa. Jest autorem wielu ksiąg. Najważniejszym jest jego dzieło pt. *De Trinitate libri XII*, czyli *O Trójcy ksiąg 12*.

Hilemorfizm — (gr. hyle = materia; morfy = forma, kształt) — to pochodzenia greckiego nazwa poglądu filozoficznego

autorstwa → Arystotelesa. Istotą tej teorii jest twierdzenie, że każda → substancja składa się z materii pierwotnej i formy substancjalnej. Forma substancjalna konkretyzuje nieokreśloną materię i powoduje, że dana rzecz jest właśnie takim a nie innym bytem.

Hilgenfeld Adolf — (ur. 1823, zm. 1901) — to niemiecki uczonec protestancki, profesor egzegezy Nowego Testamentu. Jest autorem wielu dzieł specjalistycznych, a m.in. wydał następujące: *Das Evangelium und die Briefe Johannis* (1849), czyli *Evangelia i Listy św. Jana*; *Das Markus-evangelium* (1850), *Ewangelia według św. Marka*; *Der Galaterbrief* (1852), czyli *List do Galatów*; *Die apostolischen Väter* (1853), czyli *Ojcowie apostołscy*; *Das Urchristentum* (1865), czyli *Prastarożytność chrześcijańska*; *Der Paschastreit der alten Kirche* (1860), czyli *Spór o Wielkanoc w starym Kościele*; *Bardesanes, der letzte Gnostiker* (1864), czyli *Bardeszanus, ostatni gnostyk*; *Die Ketzergeschichte des Urchristentums* (1874), czyli *Dzieje kacerstwa w prachrześcijaństwie*; *Judentum und Judenchristentum* (1876), czyli *Judaizm i judeochrześcijaństwo*.

Hilgers Bernard Józef — (ur. 1803, zm. 1874) — to wpraw ks. rzymskokat., który po ogłoszeniu dogmatów o nieomylności papieża i jego prymacie jurysdykcyjnym przeszedł do Kościoła → starokatolickiego w Niemczech; teolog, profesor historii kościelnej. Jest autorem kilku dzieł, a wśród nich następujących: *Ueber das Verhältniss zwischen Leib und Seele im Menschen*. (1834), czyli *O stosunku ciała i duszy w człowieku*; *Kritische Darstellung der Haeresien*. (1837), czyli *Krytyczne przedstawienie herezji*.

Hille Augustyn Bartłomiej — (ur. 1786, zm. 1865) — ks., potem biskup rzymskokat., niemiecki teolog i działacz kościelny. Poza zbiorem kazań i katechez napisał ascetycznoscuciową książkę pt. *Soll die Scheidewand zwischen Protestanten und Katholiken noch laenger fortbestehen* (1839), czyli

**WIZYTA
KS. PAULA HANSENA
W ZWIĄZKU
RADZIECKIM**

Ks. dr Paul Hansen, wybitny działacz luteranski, opiekujący się z ramienia Światowej Federacji Luteranckiej luteranckimi Kościołami Europy, znany jest z wielokrotnie wydawanych obiektywnych opinii o stanie kościołów luteranckich w Polsce i innych krajach Europy Wschodniej. Za te publiczne wystąpienia był wiele razy atakowany przez środowiska konserwatywne Kościołów luteranckich Zachodu.

Ks. Paul Hansen powrócił z przeszło czterotygodniowego pobytu w ZSRR. Odwiedził on m.in. luteranckie zbory niemieckie w środkowo-azjatyckich republikach: Kazachstanie, Kirgizji, Uzbekistanie i Tadżykistanie. Towarzyszył mu — podobnie, jak w poprzednich wizytach w październiku 1978 i w maju 1977 r. — pastor Harald Kalnins z Rygi, referent do spraw opieki nad zborami radziecko-niemieckimi. W Karagandzie (Kazachstan) znajduje się największy niemieckojęzyczny zbor luteranski. Ks. Paul Hansen uczestniczył tam w tygodniowym nabożeństwie, na którym — mimo dnia pracy — frekwencja była wysoka, a sala zborowa przepełniona. Duży zbor znajduje się również w Almaty, stolicy Kazachstanu. Ponieważ Dom Modlitwy był zbyt mały, w lecie 1978 r. przystąpiono do przebudowy. W październiku 1978 r. ks. Kalnins w asyście ks. Hansena dokonał aktu poświęcenia Domu Modlitwy. Przedstawiciel ŚFL odwiedził również zbory w Duszanbe, Frunze i w okolicach Taszkientu. Wszędzie spotykał się z wielką wiarą, licznym udziałem zborowników w nabożeństwach i aktywną pracą. Pod koniec podróży, ks. Hansen został przyjęty w Radzie do Spraw Religijnych w Moskwie.

**NAJNOWSZA
STATYSTYKA
LUTERAŃSKA
NA ŚWIECIE**

Służba Informacyjna Światowej Federacji Luteranckiej co roku publikuje zestawienie statystyczne o stanie posiadania światowego luteranizmu w Europie, USA i Kanadzie Azji, Afryce, Ameryce Łacińskiej i Australii. Ostatnio Światowa Federacja Luterancka podała, że na świecie żyje obecnie ok. 70,5 mln luteran. Wynika to ze statystyki Biura Informacji ŚFL, która opiera się na ankietach, przeprowadzonych przez Kościoły i kościelne urzędy statystyczne na całym świecie. Z zestawień wynika, że w roku 1978 Kościół Luteranski wykazał niewielki wzrost liczby członków — o ok. 30 758 osób.

Do 99 Kościołów zrzeszonych w ŚFL należy prawie 54 mln ewangelików luteran, do tego należy dodać 12 212 człon-

ków 15 „zborów uznanych” przez ŚFL oraz ponad 16,5 mln luteran z Kościołów nie należących do ŚFL.

Ilość luteran na poszczególnych kontynentach przedstawia się następująco:

Europa — 54,1 mln; Ameryka Płn. — 8,9 mln; Afryka — 2,8 mln; Azja — 2,7 mln; Ameryka Płd. — 1,1 mln; Australia, Nowa Gwinea i Nowa Zelandia — 678 000.

**ZGROMADZENIE
RADY EKUMENICZNEJ
KOŚCIOŁÓW
CZECHOSŁOWACJI**

Jak podaje Czechosłowacka Ekumeniczna Służba Prasowa (CEN) w styczniu br. w Pradze odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Rady Ekumenicznej Kościołów Czechosłowacji. Prezydent Rady, dr V. Schneeberger wygłosił na posiedzeniu szczegółowe sprawozdanie z działalności Rady w 1978 r. Ze sprawozdania wynika, że Rada prowadziła ożywione kontakty z zagranicznymi jej odpowiednikami, właśnie w ubiegłym roku odwiedzili Radę wybitni przedstawiciele zagranicznych organizacji ekumenicznych, a mianowicie: Dr Filip Potter — Sekretarz Generalny Światowej Rady Kościołów, Dr G. Williams — Sekretarz Generalny Konferencji Kościołów Europejskich oraz przedstawiciel Związku Kościołów Ewangelickich NRD. Sprawozdawca podkreślił udział Rady, a szczególnie jej Kościołów członkowskich w organizowaniu V Zgromadzenia Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej (22—28.VI.1978 r.).

Na zebraniu Rady wybrano nowy skład jej kierownictwa; na miejsce ustępującego Prezydenta Rady, dr. Villema Schneebergera wybrano dr. Jana Urbana, prezesa Kościoła Braci Czeskich.

**POSIEDZENIE
KOMITETU NACZELNEGO
ŚWIATOWEJ RADY
KOŚCIOŁÓW
NA JAMAJCE**

Jak informuje prasa ekumeniczna, sesja Komitetu Naczelnego Światowej Rady Kościołów odbyła się w Kingstonie na Jamajce w dniach od 1 do 11 stycznia br. Jednym z głównych punktów porządku obrad był problem walki z rasizmem, tak ostatnio krytykowany przez niektóre Kościoły członkowskie. Rozpatrywano też program pracy na przyszłość. Na posiedzeniu podkreślono i uznano znaczenie aktywnego udziału w ekumenii Kościołów z krajów socjalistycznych, uznano też wzrost znaczenia prawostawia w działalności ekumenicznej. Dowodem tego są wybory Patriarchy Gruzińskiego Eliasza na stanowisko Prezydenta ŚRK na miejsce zmarłego Metropolity Nikodema oraz bułgarskiego profesora teologii Teodora Sabewa — na stanowisko zastępcy Sekretarza Generalnego.



Wielkim zainteresowaniem rzeszyła się wystawa fotografii obrazujących życie Kościoła Polskokatolickiego w PRL, jaką zaprezentowano holenderskiej publiczności

**NOWY DZIEKAN
WYDZIAŁU
TEOLOGICZNEGO
IM. COMENIUSA**

Nowym dziekanem na Wydziale ewangelicko-teologicznym im. Comeniusa w Pradze wybrany został profesor Józef Smolik. Nowego dziekana wprowadził dotychczasowy dziekan prof. Amadeusz Molnar, który objął stanowisko Prodziekana. Podczas inauguracji nowego roku akademickiego rektor J. Smolik wygłosił wykład wstępny na temat: „Wezwanie eschatologii”.

**EKUMENICZNE KONTAKTY
KOŚCIOŁÓW
W CZECHOSŁOWACJI
I FINLANDII**

W dniach od 21 stycznia do 11 lutego br. dziekan Czechosłowackiego Wydziału Teologicznego im. Husa, profesor dr Milan Salajko, sekretarz Ekumenicznej Rady Kościołów w CSRS przebywał w Finlandii. Przedstawiciel Czechosłowackiej Rady Ekumenicznej i Wydziału Teologicznego przybył do Finlandii na zaproszenie Uniwersytetu w Helsinkach. Prof. Salajko wygłosił szereg odczytów dla studentów oraz przeprowadził seminarium w zakresie Teologii Praktycznej i Ekumenii. Poza tym Czechosłowacki gość przeprowadził szereg rozmów i spotkań z profesorami i studentami Uniwersytetu w Helsinkach.

Cześć swojej wizyty w Finlandii prof. Salajko poświęcił

zwiadaniu diecezji Fińskiego Kościoła Ewangelicko-Luteranckiego. Prof. Salajko wygłosił tam odczyty dla duchowieństwa i świeckich pracowników kościelnych na temat problematyki życia duchowego Kościoła.

W czasie pobytu w Finlandii gość Czechosłowacki spotkał się z biskupami Kościoła Ewangelicko-Luteranckiego dr P. Korteganga, dr K. Toivainenem i dr. J. Sariolą. Odwiedził też i spotkał się z kierownictwem Kościoła Prawosławnego i Rzymskokatolickiego oraz z reprezentantami Fińskiej Rady Ekumenicznej Kościołów.

**JUBILEUSZOWA
PUBLIKACJA
RADY
SYNODALNEJ KOŚCIOŁA
BRACI CZESKICH**

Rada Synodalna Kościoła Braci Czeskich przygotowuje specjalne wydanie dzieła poświęconego Kościołowi z okazji 60-lecia jego istnienia i działalności. Redagowanie tomu jubileuszowego powierzono zostało profesorowi dr. L. Brozowi z Wydziału Teologicznego im. Comeniusa. W skład zbioru wejdą rozprawy i artykuły wybitnych teologów i czeskich działaczy kościelnych: profesora dr. P. Filipi, prof. dr. A. Molnara (Interpretacja testamentu reformacji czeskiej w toku ubiegłych lat), prof. dr. J. Smolika (Ekumeniczne i pokojowe dążenia Ewangelickiego Kościoła Braci Czeskich), dr. N. Reichertowej (Protestanci a kultura).

UCHWAŁA

RADY SYNODALNEJ z dnia 20 kwietnia 1979 r. w sprawie zwołania Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego na dzień 20 czerwca 1979 r. DO WROCŁAWIA

Rada Synodalna Kościoła Polskokatolickiego, zebrana na sesji w dniu 20 kwietnia 1979 r., po wysłuchaniu referacji

ks. doc. Edwarda Bałakiera pt.: „Udział Kościoła Polskokatolickiego w jubileuszu 35-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”,

biskupa Tadeusza R. Majewskiego (Przewodniczącego Rady Synodalnej) pt.: „Hierarchia katolicka w Kościele Polskokatolickim”,

raz po przeprowadzonej dyskusji i głosowaniu, postanowiła zwołać do Wrocławia na dzień 20 czerwca 1979 r.

Nadzwyczajny Synod Ogólnopolski

— zgodnie z Podstawowym Prawem Kościoła Polskokatolickiego w PRL, kan. 51 § 1.

Nadzwyczajny Synod Ogólnopolski ustosunkuje się do spraw następujących:

1. Udział Kościoła Polskokatolickiego w jubileuszu 35-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;
2. Wybór kandydatów na biskupów i konsekracja elektów w dniu 21 lipca 1979 r. we Wrocławiu, z okazji obecności w Polsce biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej;
3. Ustalenie terminu zwołania zwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego.

Niniejsza Uchwała Rady Synodalnej o zwołaniu Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego, zgodnie z Podstawowym Prawem Kościoła Polskokatolickiego w PRL, kan. 51 § 3, została podana pismem okólnym Przewodniczącego Rady Synodalnej do wiadomości wszystkich parafii polskokatolickich oraz opublikowana na łamach tygodnika „RODZINA”.

Przewodniczący Rady Synodalnej zakomunikował, że Urząd do Spraw Wyznań przyjął do akceptującej wiadomości termin i miejsce zwołania Nadzwyczajnego Synodu Ogólnopolskiego Kościoła Polskokatolickiego.

Rada Synodalna zachęca Duchowieństwo i Wiernych Kościoła Polskokatolickiego do gorących modłów w intencji Synodu.

Za Radę Synodalną:
† Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI
Przewodniczący Rady Synodalnej
Ordynariusz Diecezji Warszawskiej

Ks. Antoni PIETRZYK
Administrator
Diecezji Krakowskiej

Ks. Wiesław SKOŁUCKI
p.o. Administrator
Diecezji Wrocławskiej

Wrocław, dnia 20 kwietnia 1979 r.

OSOBY PRACUJĄCE DLA RADY SYNODU

Przewodniczący: ks. Tadeusz R. MAJEWSKI

Przewodniczący: ks. Maksymilian RODE

Administrator: ks. Antoni PIETRZYK

Administrator: ks. Wiesław SKOŁUCKI

Sekretarz: ks. Wiktor WYSOCZAŃSKI

Skarbnik: ks. Edward BAŁAKIER

Dziekan: ks. Kazimierz BONCZAR

Dziekan: ks. Jerzy SZOTMILLER

Dziekan: ks. Tomasz WÓJTOWICZ

Kanclerz: ks. Czesław SIEPETOWSKI

Barbara WŁODARSKA

KOMISJE

NADZWYCZAJNEGO SYNODU OGÓLNOPOLSKIEGO

KOMISJA MANDATOWA

- | | |
|-----------------------------------|-------------------|
| Ks. Doc. Edward Bałakier | — przewodniczący |
| Ks. Dziekan Mirosław Mosielski | — sekretarz |
| Ks. Dziekan Władysław Puszczyński | — członek Komisji |
| Ks. Dziekan Józef Sobala | — członek Komisji |
| Ob. Józef Majewski (Wrocław) | — członek Komisji |
| Ob. Maria Pamuła (Kraków) | — członek Komisji |
| Ob. Czesława Gawińska (Warszawa) | — członek Komisji |

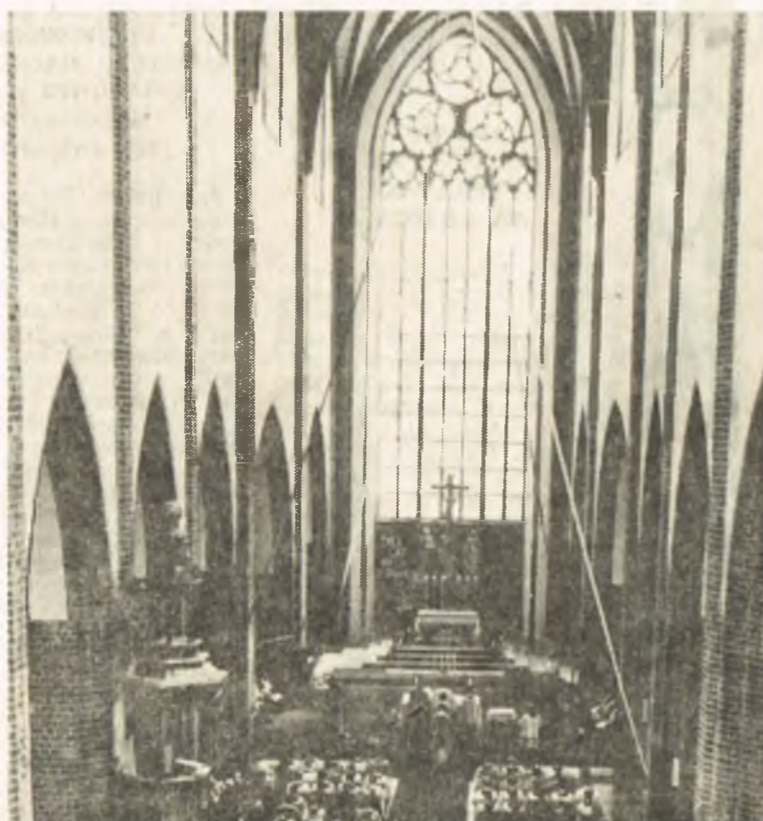
KOMISJA SKRUTACYJNA

- | | |
|--------------------------------|-------------------|
| Ks. Dziekan Mirosław Mosielski | — przewodniczący |
| Ks. Dziekan Zygmunt Koralewski | — sekretarz |
| Ks. Dziekan Czesław Jankowski | — członek Komisji |
| Ob. Rafał Toroniewicz | — członek Komisji |
| Ob. Mikołaj Szyrkowicz | — członek Komisji |

SEKRETARIAT NADZWYCZAJNEGO SYNODU OGÓLNOPOLSKIEGO URZĘDUJĄCY PODCZAS OBRAD SYNODU WE WROCŁAWIU

- | | |
|---------------------------------|----------------------|
| Ks. Dziekan Jan Kuczek | — przewodniczący |
| Ks. Dziekan Roman Skrzypczak | — I sekretarz Synodu |
| Ks. Dziekan Marian Lewandowski | — sekretarz Synodu |
| Ks. Dziekan Stanisław Muchewicz | — sekretarz Synodu |
| Ks. Proboszcz Stanisław Bosy | — czł. Sekretariatu |
| Ks. Wikariusz Henryk Marciniak | — czł. Sekretariatu |

Marszałkowie katedry i sali synodalnej z listy ks. Wiesława SKOŁUCKIEGO — p.o. Administratora Diecezji Wrocławskiej.



Przed VIII Zgromadzeniem Ogólnym Konferencji Kościołów Europejskich



Konferencja Kościołów Europejskich, zrzeszająca aktualnie 114 Kościołów: prawosławnych, starokatolickich, anglikańskich i protestanckich naszego kontynentu, w tym wszystkie Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej, przygotowuje się do swego VIII Zgromadzenia Ogólnego, które w dniach 18–25 października br. zbierze się w Akademii Prawosławnej w Chania, na Krecie. Zgromadzenie to zbiera się z 20 rocznicą działalności KKE, którą utworzono po to, aby stała się instrumentem myśli i działania ekumenicznego w odniesieniu do tych problemów, wobec których Kościoły europejskie wykazują specjalne zainteresowanie.

Poprzednie, VII Zgromadzenie Ogólne, które odbyło się jesienią 1974 r. w Engelbergu (Szwajcaria), ustaliło ogólne wytyczne dla dalszej pracy. Istotnym ich celem było ułatwienie spotkania Kościołów różnych tradycji i żyjących w różnych systemach polityczno-społecznych, skłonienie ich do składania wspólnego świadectwa i odpowiedzialnej służby w Europie. Utworzono dwie grupy robocze, z których jedna za główny cel stawiała sobie popieranie ekumenii na naszym kontynencie, a druga — służbę na rzecz pokoju. Grupy te, złożone z niewielu osób, zwoływały konsultacje z udziałem większej liczby uczestników.

Pierwsza grupa robocza zorganizowała w 1976 r. konsultację na temat: „Światowy ruch ekumeniczny rzuca wyzwanie teologii europejskiej”. Uczestniczyło w niej 40 teologów z Europy wschodniej i zachodniej, a także z Kościołów pozaeuropejskich. Podczas obrad stwierdzono, że teologia europejska, będąca niegdyś „nauczycielką” świata chrześcijańskiego, jest dzisiaj coraz bardziej krytykowana przez „nowe teologie” powstałe na podłożu afrykańskim, azjatyckim i latynoamerykańskim. Dla odnowy pracy teologicznej na naszym kontynencie niezbędny jest stały dialog między bogatymi tradycjami chrześcijańskimi Europy i między postawami Kościołów w różnym kontekście polityczno-społecznym. Ale w równej mie-

rze zachodzi też potrzeba dialogu z rozwijającymi się obecnie „nowymi teologiami” Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, aby nauczyć się od nich żywej wiary w Boga i Chrystusa, a przede wszystkim głębokiego zaangażowania dla sprawy biednych, cierpiących i uciskanych.

Kolejna konsultacja, zorganizowana przez pierwszą grupę roboczą, odbyła się od 3 do 8 października 1977 r. w Sofii i dotyczyła tematu: „Ponowne odkrycie wspólnoty Kościołów — czy koncyliaryzm jest drogą do przodu?” Wzięli w niej udział przedstawiciele 40 Kościołów z 18 państw europejskich i z USA. Podczas dyskusji snuto refleksje na temat ostatecznego celu ruchu ekumenicznego, prawdziwej i wszystkie Kościoły obejmującej wspólnoty koncyliarnej, która uzdolni Kościoły do złożenia wspólnego świadectwa o Ewangelii, wspólnej służby dla świata i działalności na rzecz ustanowienia trwałego pokoju. Zbadano też różne drogi i metody, które mogą przybliżyć Kościoły do tego celu ostatecznego.

Problematyka pokojowa, której poświęcała się druga grupa robocza, absorbuje Konferencję Kościołów Europejskich od początku jej istnienia. Warto wspomnieć, że już V Zgromadzenie Ogólne (1967) zaproponowało zwołanie konferencji przedstawicieli państw europejskich, aby przedyskutować palące problemy pokoju i międzynarodowego porozumienia w Europie.

KKE była też pierwszą międzynarodową organizacją kościelną, która przygotowała konsultację na temat wyników Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Odbyła się ona w dniach 27 do 31 października 1975 r. w Buckow (NRD), gromadząc 70 przedstawicieli Kościołów z 14 państw europejskich oraz z USA i Kanady. Uczestnicy konsultacji powitali z zadowoleniem rezultaty konferencji w Helsinkach. Wyrazili solidarność z tymi wszystkimi, którzy pragną pełnej realizacji jej Aktu Końcowego. Postanowili, w ramach własnych możliwości, popierać realizację uchwał helsińskich.

Kolejna konsultacja z powyższego zakresu odbyła się od 7 do 11 marca 1977 r. w Gallneukirchen (Austria). Jej temat sformulowano następująco: „Europa po Helsinkach a regiony rozwoju — duchowe, moralne i praktyczne zadania naszych Kościołów”. Wzięli w niej udział oficjalni przedstawiciele 40 Kościołów z 19 krajów. Konsultacja zajęła się konsekwencjami KBWE dla stosunków Europy z regionami rozwoju na świecie. Podkreśliła pilną potrzebę zaangażowania Kościołów i chrześcijan naszego kontynentu na rzecz sprawiedliwych stosunków z krajami rozwijającymi się i z biedniejszymi regionami Europy. Domagała się zdecydowanie natychmiastowego wstrzymania wyścigu zbrojeń i realizacji prawdziwego rozbrojenia militarnego.

Trzecia konsultacja, dotycząca problematyki związanej z KBWE, odbyła się od 26 do 29 września 1978 r. w Siofok (Węgry). Jej temat sformulowano następująco: „Bezpieczeństwo, rozbrojenie i ekonomia”. Wzięło w niej udział 80 przedstawicieli z 20 państw europejskich i z USA. Podczas obrad dokonano krytyki istniejących systemów bezpieczeństwa. Wystąpiono przeciw propagowaniu poglądu, jakoby przez groźbę użycia przemocy dało się uniknąć wojny. Stwierdzono, że obowiązkiem Kościołów jest rozpraszanie fałszywego poglądu, że przemysł i badania w dziedzinie zbrojeń są warunkiem ekonomicznej stabilizacji i odczuwalnego ożywienia rynku pracy. Zagrożenie sytuacji światowej stało się tak poważne, że zmusza Kościoły do zajęcia wspólnego stanowiska wobec rozbrojenia. Stwierdzono też, że Kościoły potrzebują więcej i lepszych informacji na temat rozmiarów i przyczyn wyścigu zbrojeń i militarystyki różnych sfer życia.

W powyższym kontekście należy też wspomnieć, że w dniach od 23 do 26 marca 1977 r. odbyła się w Wiedniu wspólna konsultacja przedstawicieli Konferencji Kościołów Europejskich i Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Współprzewodniczącym z ramienia ChKP był ks. prof. dr Witold Benedyktowicz, prezes Polskiej Rady Ekumenicznej. Podczas konsultacji dyskutowano nad znaczeniem Aktu Końcowego z Helsinek dla stosunków między Europą a Trzecim Światem i nad możliwościami współpracy w dziedzinie walki o pokój w Europie.

Od VI Zgromadzenia Ogólnego (1971) datują się permanentne kontakty między KKE a Rada Konferencji Episkopatu Europy (CCEE). Chodzi tu o rzymskokatolicką organizację regionalną, której zadaniem polega na intensyfikacji i rozbudowie współpracy między 23 konferencjami episkopatu Europy, które zrzeszają ogółem 900 biskupów. W latach 1972–1975 istniała Wspólna Grupa Studyjna KKE i CCEE, która przekształciła się następnie w Wspólny Komitet. Zbiera się on zazwyczaj raz w roku i podejmuje następującą problematykę: aspekty współpracy ekumenicznej na płaszczyźnie lokalnej, narodowej i regionalnej między Kościołami Rzymskokatolickimi a innymi Kościołami; Kościoły a Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie; znaczenie pojęcia „koncyliaryzm” dla europejskiej pracy ekumenicznej; sytuacja w Irlandii Północnej i możliwości pojednania między rzymskokatolikami i protestantami w tym kraju.

W dniach od 10 do 13 kwietnia 1978 r. odbyło się w Chantilly k. Paryża pierwsze rozszerzone posiedzenie przedstawicieli KKE i CCEE. Obie strony były reprezentowane przez 40 delegatów. Głównym tematem obrad brzmiał: „Bądź jedno, aby świat uwierzył” (J 17, 21). Celem tego posiedzenia było zastanowienie się nad

aktualną sytuacją ekumeniczną w Europie. Na zakończenie opublikowano oświadczenie do chrześcijan i Kościołów Europy, które zwraca uwagę na ścisły związek między jednością Kościoła a jednością ludzkości, pokojem w Chrystusie i pokojem świata. Nie ma pokoju w Chrystusie bez zaangażowania na rzecz pokoju w świecie. W konkluzji oświadczenia stwierdza: „Prosimy wszystkich, którzy angażują się szczerze na rzecz pokoju i odpreżenia, bezpieczeństwa i współpracy w Europie, aby w obliczu wyłaniających się trudności nie tracili nadziei i przyczyniali się do tego, aby po pierwszych krokach w Helsinkach i Belgradzie nastąpiły dalsze. Próbujmy cierpliwie znajdować coraz nowe możliwości angażowania się w obronie praw człowieka”. Ustalono, że kolejne, rozszerzone posiedzenie KKE i CCEE odbędzie się w 1981 lub 1982 r.

Dla dotychczasowych zgromadzeń ogólnych Konferencji Kościołów Europejskich typowa była dyskusja nad zagadnieniami praktycznymi, wyłaniającymi się przed Kościołami w Europie. VIII Zgromadzenie Ogólne, zbierające się — jak wspomniano — w październiku br. zajmie się po raz pierwszy opracowaniem tematu pneumatologicznego, tj. dotyczącego dzieła Ducha Świętego. Brzmieni on: „W mocy Ducha Świętego — wyzwoleni dla świata”. Temat ten wskazuje z jednej strony na tajemnice każdej odnowy wewnętrznego życia Kościoła i wierzącego człowieka. Jest to temat, który w ostatnich latach odgrywał wiodącą rolę w ekumenicznych dążeniach do jedności, ruchach charyzmatycznych, a także na obszarze teologii. Ale jednocześnie wskazuje on, że Duch Boży odnawiając nas w wierze daje wolność, dzięki której możemy lepiej służyć bliźnim w Kościele i społeczeństwu.

Duch Boży — życie duchowe — służba chrześcijańska: te trzy ściśle związane ze sobą elementy znajdują się w centrum uwagi obrad na Krecie i będą omawiane za pomocą referatów, codziennych studiów biblijnych i w różnych grupach dyskusyjnych. Grupy dyskusyjne zajmą się następującymi problemami:

- 1) Podzielone Kościoły w Europie — w poszukiwaniu wspólnoty i jedności;
- 2) Teologia w Europie — między życiem duchowym a doświadczeniem świata;
- 3) Zwiastowanie i diakonia — przysługujące zadania Kościołów w Europie;
- 4) Zwiastuni życia — zwiastunami pokoju w zagrożonym świecie

Powższe tematy dotyczą problemów, które stawiane są dzisiaj przez różne Kościoły i którymi KKE zajmowała się już częściowo w ostatnich latach w swojej pracy studyjnej. Zgromadzenie Ogólne dokona oceny wykonanej pracy i określi tematy teologiczne na najbliższe lata.

KRYPTONIM „OVERLORD”

Jest rok 1944. Trwa piąty rok II wojny światowej. Zwycięstwa wojsko radzieckich na froncie wschodnim pozwoliły ostatecznie armii radzieckiej uchwycić i utrzymać inicjatywę strategiczną, co z kolei stworzyło warunki sojusznikom zachodnim do zorganizowania i wyszkolenia armii oraz zabezpieczenia środków materiałowych do uderzenia na kontynent europejski.

Rok wcześniej — w listopadzie 1943 roku — w Teheranie doszło do spotkania Stalina, Roosevelta i Churchilla. Zapadło tu szereg ważnych decyzji. Do najważniejszych zaliczamy postanowienia utworzenia drugiego frontu w północnej Francji (Normandii). Inwazja w Normandii miała stanowić ofensywne uderzenie na osi zachód-wschód oraz jedyną formę działania strategicznego, pomocnego dla armii radzieckiej i przyspieszającego klęskę Niemiec, a tym samym szybsze wyzwolenie narodów Europy. Termin inwazji został ostatecznie ustalony na dzień 6 czerwca 1944 roku. Operacji sforsowania kanału La Manche i lądowania w Normandii nadano kryptonim „OVERLORD”.

Do przeprowadzenia tej operacji zebrano w końcu maja 1944 roku na wyspach brytyjskich 37 dywizji. Lotnictwo sprzymierzonych liczyło 2600 szybowców. Łączny stan liczebny sił ekspedycyjnych wynosił 2.876.439 żołnierzy. Załadunek wojska, sprzętu, materiałów na flotę desantową w portach brytyjskich rozpoczęto już 1 czerwca. W skład tej armady wchodziło 6 pancerników, 2 monitory, 22 krążowniki, 93 niszczyciele i 163 eskortowce, 366 okrętów patrolowych, 424 okręty pomocnicze, 224 statki handlowe i 4010 barek desantowych różnego typu!

W dniu 5 czerwca rano gen. Eisenhower, dowodzący całością operacji, otrzymawszy pomyślne prognozy biometeorologiczne, wydał rozkaz rozpoczęcia operacji „Overlord”. W dniu 6 czerwca o godzinie 2:00 zrzucono w Zatoce Sekwany (okolice Caen) silne oddziały desantowo-spadochronowe. Następnie, po gwałtownym bombardowaniu przez lotnictwo i okręty wojenne, o godzinie 6:30 pięć dywizji alianckich rozpoczęło lądowanie. Dzięki użyciu czołgów — amfibii odbyło się ono bez większych strat, chociaż umocnienia betonowe nadbrzeżnych portów nie zostały całkowicie zniszczone przez lotnictwo i okręty wojenne. W ciągu kilkudziesięciu dni w Normandii wylądowało łącznie 326.547 żołnierzy wyposażonych w ponad 50 tysięcy pojazdów. Były to już znaczne siły. Należy tu wspomnieć, że w osłonie operacji desantowych brały udział okręty polskie. Niszczyciel „Piorun” stoczył bitwę pod Jersey (wyspa koło płw. Cotentin) z 7 silnie uzbrojonymi trałowcami niemieckimi.



Gen. Eisenhower z wizytą w I Polskiej Dywizji Pancerniej, Holandia 1945 r.

W operacjach inwazyjnych brały nadto udział niszczyciele „Krawcowiak” i „Słazak”, wspierając ogniem artylerii piechotę walczącą na plażach Normandii. Niszczyciele te rozbiły 2 baterie niemieckie na odcinku pod Caen. Koło brzegów Normandii operował także największy polski okręt wojenny, krążownik „Dragon”. Niestety, w nocy z 7 na 8 lipca (1944 r.) „Dragon” został trafiony przez „żywą torpedę”. Było wielu rannych i zabitych. Uszkodzenie okrętu było bardzo poważne, w związku z powyższym został on przytopiony u wybrzeży Normandii, służąc jako dodatkowy element falochronu sztucznego portu. Tyle o roli polskich jednostek pływających.

Chwalebny udział w wyzwoleniu Francji brała udział 1 dywizja pancerna pod dowództwem gen. Stanisława Maczka. Dywizja ta została wcielona do 2 Korpusu 1 armii kanadyjskiej, która wraz z 2 armią brytyjską wchodziła w skład 21 grupy armii dowodzonej przez gen. Montgomery'ego. Przepłynawszy pomyślnie przez Kanał La Manche, dywizja osiągnęła dnia 8 sierpnia (1944 r.) pozycje wyjściowe do natarcia w rejonie południa od Caen. Bowiem tu, w okolicach Falaise, stacjonowała część armii niemieckiej — pod dowództwem marszałka von Kluge — mająca umożliwić ewentualny odwrót oddziałów niemieckich z miejsc zagrożonych okrążeniem na zachodzie Francji.

Dowódca 1 armii kanadyjskiej postawił przed 2 korpusem zadanie przełamania obrony niemieckiej wzdłuż szosy Caen, Falaise i opanowania węzła komunikacyjnego Falaise.

W ciągu dwóch tygodni zadanie zostało wykonane. Zamknięto „kocioł” pod Falaise, zdobyto kilka tysięcy jeńców i sprzętu wojskowego. Polska Dywizja Pancerna pod dowództwem gen. Maczka odegrała czołową rolę w uzyskaniu zwycięstwa aliantów w Normandii, zamykając w dniu 21 sierpnia 1944 roku lukę, która była jedyną drogą ucieczki dla przetrzebionej armii niemieckiej...

Straty dywizji wyniosły ponad 230 oficerów i szeregowych, lecz zadała ona przeciwnikowi równie ciężkie straty w ludziach i w sprzęcie (m.in. zdobyto 5000 jeńców, zniszczono 70 czołgów i ponad 100 dział). Po zwycięskiej bitwie pod Falaise, wojska sprzymierzonych przeszły z działań zaczepno-obronnych do pościgu za wycofującymi się z Francji wojskami niemieckimi.

Tak zakończyła się inwazja w Normandii, w wyniku czego powstał drugi front, który odciążał front wschodni i przyspieszył wyzwolenie Europy.

OPR. M. DZIEGIELŃSKI

dokończenie ze str. 10

Przygotowaniem obrad zajmuje się 15-osobowy Komitet Roboczy. Opracowany zostanie dokument przygotowawczy, który otrzymają Kościoły członkowskie i delegaci. Codziennie studia biblijne koncentrować się będą na 12 i 13 rozdziale I Listu do Koryntian, gdzie mowa jest o „darach Ducha Świętego”.

Organizatorzy VIII Zgromadzenia Ogólnego mają nadzieję, że pierwsze spotkanie delegatów Kościołów europejskich na obszarze o wielowiekowej tradycji prawosławnej stworzy szczególnie ceną sposobność do bliższego zapoznania się z liturgią i innymi aspektami życia Kościoła wschodniego.

Na zakończenie należy powiedzieć jeszcze parę słów o współpracy Kościołów polskich z Konferencją Kościołów Europejskich. Ich przedstawiciele byli współzałożycielami KKE. Wszystkie Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej są członkami KKE. Ich reprezentanci brali udział we wszystkich dotychczasowych zgromadzeniach ogólnych. Kościoły te miały też od początku swego przedstawiciela w Komitecie Doradczym KKE: od VII Zgromadzenia Ogólnego (1974) jest nim ks. Adam Kucza z Kościoła Metodystycznego. W listopadzie ub.r. obradowało po raz pierwszy w Polsce Prezydium KKE. Przedstawiciele Kościołów członkowskich PRE angażują się od wielu lat w prace różnych grup roboczych KKE. Nie zabraknie ich również na VIII Zgromadzeniu Ogólnym.

K.K.

Wypełnij drukiem i wyślij pod adresem:

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”
ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa

Proszę o przysłanie mi za zaliczeniem pocztowym.....
egz. (cena 1 egz. — 25 zł) książki ks. W. Wysoczańskiego
o Kościele Polskokatolickim pt.

„POLSKI NURT STAROKATOLICYZMU”

Nazwisko i imię:

.....

ulica, nr domu lub wieś:

.....

kod i nazwa poczty:

.....

LITERACKA NAGRODA NOBLA 1978

Laureatem literackiej Nagrody Nobla w 1978 roku został znakomity pisarz żydowsko-polsko-amerykański **Isaac Bashevis Singer**. Należy on, obok Saula Belowa (laureata Nagrody Nobla w 1976 roku), Philipa Rotha i Chaima Potoka, do wysoko cenionej żydowskiej szkoły literackiej istniejącej w Stanach Zjednoczonych.

Isaac Bashevis Singer urodził się w Radzyminie pod Warszawą w roku 1904. Zaczął pisać najpierw w języku hebrajskim, a następnie w jidisz (język używany przez Żydów we wschodniej Europie). Pierwsze swe opowiadanie *Na starość* ogłosił na łamach wychodzących w Warszawie „Literarische Blätter”. Prawdziwym debiutem literackim Singera była wydana w roku 1935 powieść *Szatan w Goraju*. W tym samym roku wyjechał do Palestyny, a następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszka do dziś.

Wprawdzie I.B. Singer swe liczne utwory literackie pisze i publikuje w języku jidisz, to jednak są one natychmiast tłumaczone na język angielski i cieszą się ogromnym powodzeniem głównie w Stanach Zjednoczonych. Większość powieści Singera była początkowo drukowana w odcinkach w „Vorwärts” — dzienniku (jidisz) ukazującym się w Nowym Jorku.

Singer w wielu artykułach i wywiadach niejednokrotnie stwierdzał, iż zdaje sobie sprawę z tego, że pisze w języku martwym, a w każdym razie skazanym na wymarcie. Jednak jidisz jest dla niego językiem świętym, językiem poezji właśnie dlatego, że jest martwy, że wyraża to, co uległo zagładzie, przestał bowiem służyć jako środek społecznej komunikacji.

Singer napisał wiele esejów, wspomnień i powieści, obok wspomnianego *Szatana w Goraju*, na szczególną uwagę zasługują: *Rodzina Muszkatów* (1959), *Sztukmistrz z Lublina* (1960), *Niewolnik* (1962), *Dwór* (1967), *Majątek* (1969), *Wrogowie* (1972) i *Zosia* (1977). Szczególną wartość prozy Singera oddają jednak opowiadania zebrane w takich tomach jak: *Glupiec z Gimpel* (1957), *Spinoza z ulicy Targowej* (1961), *Seans* (1968) i *Przyjaciel Kafki* (1970). W opowiadaniach Singera mamy okazję zobaczyć Polskę wieku XVIII i XIX oczami człowieka, który wyrósł w domu radzyńskiego rabina. Dla wielu Polaków jest to obraz całkowicie nowy, egzotyczny. Twórczość Singera jest szczególnie pasjonująca dla Polaków, gdyż ma dla nas wartość historyczną, ukazuje pewien aspekt przeszłości naszego kraju. Singer w *Niewolniku*, *Sztukmistrzu z Lublina* czy *Szatanie z Goraju* pisze o ludzkich, przede wszystkim religijnych konfliktach, które istnieją i dziś. Powieści te mają wielu czytelników na całym świecie i przyniosły autorowi nadzwyczajną popularność. Niektóre książki Singera zostały przetłumaczone na około 15 języków, np. wszystkie jego książki przetłumaczyli japończycy. Singer więc, choć pisze w zamierającym języku jidisz, to jednak ma coś do powiedzenia wszystkim ludziom bez względu na ich wiek i kraj, w którym żyją.

Singer jest jednym z najlepszych pisarzy amerykańskich (William Barret, w: *Atlantic Monthly*). Należy on do niewielkiego grona pisarzy gawędziarzy. Styl Singera — oszczędny, energiczny i liryczny, zachowuje charakter języka mówionego. Jego bohaterowie zanurzeni w kłopotach dnia codziennego nie są wyobcowani ze wspólnoty, są głęboko religijni. Religia nadaje sens ich życiu.

Singer twierdzi, że pisze dla ludzi, którzy chcą na raz zabawy i informacji. „Kiedy czytamy jakąś opowieść — pisze Singer — to bawi nas ona, jeśli jest dobra. Ale dostrzegamy wtedy również, że ta dobra powieść czy pasjonująca nowela, zawiera wiele informacji. Oczywiście, w ten sposób nie uzyskujemy poznania naukowego, ale dowiadujemy się czegoś więcej o istocie ludzkiej, jej charakterze, pragnieniach, namietnościach. Krótko mówiąc, dobry pisarz musi jednocześnie bawić i uczyć. Jeśli nie potrafi bawić, staje się nauczycielem, pisarzem dydaktycznym, jeśli tylko bawi, również nie będzie wielkim pisarzem. W wielkich powieściach zawarta jest zawsze pewna ilość informacji. Kiedy czytamy np. *Anne Kareninę*, dowiadujemy się, jak żyła arystokracja rosyjska na początku XIX wieku. Flaubert, dla którego mam najwyższy podziw, jest moim zdaniem wzorem pisarza, który potrafi jednocześnie bawić i informować. Wiedza czerpana z literatury jest wiedzą innego rodzaju niż ta, którą znajdujemy w książkach naukowych, gdyż jest ona najczęściej związana z właściwościami człowieka, duchowym wyposażeniem człowieka”.

I.B. Singer pomimo, że od 1935 roku stałe mieszka w Stanach Zjednoczonych, to jednak nie jest pisarzem amerykańskim, akcje jego powieści i opowiadań rozgrywają się w Warszawie i Lublinie. W wywiadzie udzielonym Lucowi Rosenzweig, który się ukazał w „Les Nouvelles Littéraires” (12—19.X.1978 r.) Singer powiedział: „Do trzydziestego roku życia mieszkałem w Polsce. Trzydzieści pierwszych lat życia to najważniejsze lata w życiu pisarza, być może najważniejsze w życiu każdego człowieka. Czuję się ciągle bardzo silnie związany z Polską i jej kulturą. Pisałem również o Ameryce, ale kiedy mówię w moich książkach o Ameryce, mówię o ludziach, którzy przybyli z Polski, a nie o tych, którzy się w Ameryce urodzili. Postacie z moich książek są ludźmi, którzy w Stanach Zjednoczonych mówią jidisz. Nawet kiedy piszę o mieszkańcach Nowego Jorku chodzi mi o ludzi, którzy mieszkali w Lub-



linie, Warszawie lub w przedwojennych polskich sztetl! Nie byłbym zdolny pisać o ludziach, którzy się tu urodzili, nawet jeśli są to Żydzi, ponieważ nie znam ich dostatecznie. Przyjąłem zasadę, by mówić tylko o tym, co dobrze znam”.

Przed uroczystością wręczenia Nagrody Nobla, Singer w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Tygodnika Powszechnego” powiedział: „Powieć Panu tak: ja urodziłem się w Polsce i piszę o Polsce. Nigdy nie wypierałem się, nie negowałem moich korzeni, te korzenie są tam. I mam nadzieję, że oni, Polacy, chrześcijanie i Żydzi w Polsce, będą dalej walczyli przeciw wszystkim, co by zagrażało polskiej kulturze. I że będą opierać się asymilacji. Tak jak nie chcę, by Żydzi stawali się chrześcijanami, tak też nie chcę, by inni mieli się zmieniać. Myślę że winniśmy kontynuować, rozwijać naszą historię i naszą kulturę ile tylko jest w naszej mocy, my wszyscy Żydzi czy nie-Żydzi potrzebujemy korzeni”.

„Istnieje pięćset powodów, dla których zacząłem pisać dla dzieci, ale by oszczędzić czasu, wymienię tylko dziesięć z nich.

- 1) Dzieci czytają książki, a nie omówienia książek. Za recenzje nie dałoby złamanego szelaga.
- 2) Dzieci nie czytają po to, aby odkryć swoją tożsamość.
- 3) Nie czytają po to, by odrzucić swoje kompleksy winy, by uśmierzyć swą żądzę agresji czy by się uwolnić z wyobcowania.
- 4) Mają za nic psychologię.
- 5) Pogardzają socjologią.
- 6) Nie troszczą się o to, by zrozumieć Kafkę lub „Finnegans Wake”.
- 7) Wierzą jeszcze w Boga, rodzinę, anioły, diabły, czarownice, krasnoludki, logikę, jasność, znaki przesłankowe i inne podobnie antykwarcyjne rzeczy.
- 8) Kochają zapierające dech opowieści, bez żadnych komentarzy, pomocy życiowej czy przypisów.
- 9) Jeśli książka jest nudna wtedy ziewają bez skrępowania, bez wstydu, poczucia winy czy strachu przed ekspertami.
- 10) Nie oczekują od swego ulubionego autora, że będzie zbawiał ludzkość. W swej młodzieńczej świeżości wiedzą, że to nie leży w jego mocy i że tylko dorosli niegają tego rodzaju dziecięcym iluzjom”.

(Z mowy wygłoszonej przez Singera na bankiecie w Sztokholmie)

„Prawdą jest, że to, co głoszą wielkie religie, było praktykowane codziennie przez mówiących po żydowsku mieszkańców gett. Ci ludzie byli rzeczywiście w dosłownym znaczeniu ludem Księgi. Nie znali większej radości, jak badanie człowieka i wzajemnych stosunków ludzkich, co nazywali Tora, Talmudem, Masorą i Kabałą. Getto nie było tylko miejscem schronienia uciskanej mniejszości, ale również wielkim laboratorium doświadczalnym pokoju, panowania nad sobą, humanizmu. Wyrostem wśród takich ludzi. Dom mojego ojca przy ulicy Krochmalnej w Warszawie był równocześnie ośrodkiem studiów, sądem pokoju, domem modlitwy i opowiadania niezwykłych historii, także miejscem wesel i biesiad chasydów.

Jako dziecko słyszałem od mego starszego brata i mistrza wszystkie te argumenty, które racjonalisci od Feuerbacha do Maxa Nordau wytoczyli przeciw religii. A od moich rodziców słyszałem te wszystkie odpowiedzi, które wiara w Boga może zaofiarować tym co wątpią i poszukują prawdy. W naszym domu, jak i w niektórych innych domach, odwieczne pytania były bardziej aktualne niż najnowsze wiadomości w żydowskiej prasie. Mimo mego sceptycyzmu wierzę, że ludy ziemi mogą się wiele nauczyć od owych Żydów, z ich rodzaju myślenia, ze sposobu, w jaki wychowują dzieci, z ich zdolności znajdowania szczęścia tam, gdzie inni odkrywają tylko nędzę i upokorzenie”.

(Z przemówienia Singera po otrzymaniu Nagrody Nobla)

Opr. M. AMBROŹY

Miasto to leży nad Bzurą. We wrześniu 1939 roku rzeka Bzura i okolice Łowicza były terenem krwawych zmagañ armii „Pomorze” i „Poznań” z hitlerowskim najeżdżcą. W czasie okupacji Niemcy wymordowali około 6 tys. mieszkańców Łowicza i około 11 tys. ludności z jego okolic. Na tym terenie działały organizacje podziemne — Gwardii Ludowej, Armii Ludowej, Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich.

Pierwsze źródłowe wiadomości o Łowiczu, jako grodzie wczesnośredniowiecznym, ukazały się w roku 1136; do roku 1795 stanowił on własność arcybiskupów gnieźnieńskich. W roku 1300 Łowicz otrzymuje prawa miejskie, a około 1350 roku rozległe dobra łowickie uzyskują tytuł księstwa, co przyczynia się do utrzymania odrębności regionalnej.

Burliwe są dzieje prymasowskiego grodu, który albo kwitł i rozwijał się, albo po licznych pożarach i walkach, jakie toczyły się na tym terenie, szczególnie w okresie wojen szwedzkich, był niszczonej niemal doszczętnie. Ledwo podniósł się z ruin, przyszły wojny napoleońskie, klęski powstań, walki z Moskalami i Niemcami.

W roku 1806 przebywał w Łowiczu Napoleon, przyjmowany entuzjastycznie przez ludność, która z jego osoba wiązała nadzieje wolności. Niestety, stacjonujący tu żołnierze francuscy, a potem austriacy narazili miasto na ogromne straty.

Dopiero po Kongresie Wiedeńskim zaczęły się dla Łowicza lepsze czasy. Ustały wieczne przemarsze wojsk, odradzało się życie gospodarcze. Od 1820 roku Łowicz stał się ośrodkiem Księstwa Łowickiego. Słynne jarmarki ściągają tu kupców, muzyków, a także wędrujące trupy aktorskie, które organizowały tu koncerty i przedstawienia teatralne, ożywiający w ten sposób życie kulturalne miasta.

Po klęsce powstań i rewolucji 1905 roku miasto znów zaczęło dźwigać się ze zniszczeń, powstawały nowe placówki i domy. W roku 1912 utworzono Muzeum Ziemi Łowickiej. Ledwo zdążono to zrobić, wybuchła I wojna światowa. Znowu pożary i zgliszcza. W okresie międzywojennym Łowicz został odbudowany, ale II wojna światowa ponownie przychyliła miastu dużo strat.

Po wojnie odbudowano miasto, stworzono niewielki przemysł. Powstały zakłady dziewiarskie „Syntex”, przetwórstwa warzywno-owocowego, materiałów budowlanych, przemysłu ludowo-artystycznego.

Łowicz i jego okolice, czyli dawne Księstwo Łowickie, do dziś zachowało swój odrębny folklor: barwne ubiory — słynne pasiaki (znany zespół pieśni i tańca „Mazowsze” — ma bajecznie kolorowe stroje, oparte m.in. na strojach łowickich), malowane na niebiesko chaty, ręcznie zdobione i malowane me-



ŁOWICZ

le, wycinanki o delikatnym rysunku z kolorowej bibułki i słomy.

Każdego roku, w dzień Bożego Ciała, rusza dokoła rynku procesja, widać wtedy całe bogactwo ludowych strojów. Na tę uroczystość zdjeżdżają chłopi z bliższych i dalszych okolic, a także turyści z całego kraju i ze świata.

Odbudowany po wojnie oddział Muzeum Narodowego w Łowiczu posiada ciekawe zbiory regionalne (stroje, sprzęty, wyrobki sztuki ludowej). Jest tu muzeum baroku polskiego i zabytkowy skansen, dwie łowickie zagrody z XVIII i XIX wieku, z charakterystycznym wystrojem wnętrza oraz ogród wiejski z ulami.

Pomimo wielokrotnych zniszczeń miasta, ocalało w Łowiczu kilka okazałych zabytków. Na środku rynku (pl. Kościuszki) — Kolegiata, pierwotnie gotycka, a następnie rozbudowana i przebudowana na renesansowo-barokową przez architekta włoskiego T. Poncinio; jest

to budowla trójnawowa z dwiema wieżami i kaplicami (m.in. św. Weroniki z jej relikwiami). Wnętrze bogato wyposażone, wczesno-barokowe i barokowe nagrobki arcybiskupów. Obok Kolegiaty zbudowano w XIX w. klasycystyczny Ratusz, w którym umieszczono tablicę poświęconą pamięci mieszkańców pomordowanych przez hitlerowców. Do zabytków Łowicza należy również kościół Pijarów z XVII wieku, który posiada późnobarokową fasadę, wg projektu K. Bażanka i J. Fontany, a polichromię wnętrza z XVII wieku — dzieło Tylmana z Gameren. Niedaleko rynku stoi klasycystyczny budynek poczty oraz barokowe kościoły św. Leonarda i klasztor Bernardynek. Z zabytkowych obiektów wymienić można jeszcze barokową kurię, dziedzielnie i bramę prymasowską. W otoczeniu placu Kilińskiego kościół parafialny św. Ducha — gotyk z roku 1404, rekonstruowany w 1859 r.; zabytkowe kamienice z XVI i XVII wieku oraz romantyczny pałacyk generała S. Klickiego.

Car Aleksander I ofiarował Księstwo Łowickie swemu bratu, wielkiemu księciu Konstantemu, którego żona, Polka, Joanna Grudzińska otrzymała tytuł księżnej łowickiej. Z Łowicza pochodził Adam z Hochenia (zm. w 1514 r.), profesor wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarz nadworny Zygmunta I. Działał tu Mikołaj Zieleński, najwybitniejszy polski kompozytor żyjący na przełomie XVI/XVII wieku. Tu kształcił się malarze: J. Chelmoński i St. Nowakowski.

Interesujące i warte obejrzenia są okolice Łowicza. Na przykład: wyjeżdżając w kierunku wschodnim, w odległości 4 km od miasta napotyka się Arkadię, romantyczny park, założony przez Helenę z Przezdzieckich Radziwiłłównę (1778—1821) z budowlami wzniesionymi w stylu antycznym; jest tu świątynia Diany, jaskinia Sybilli, dom arcykapłana, mur z kariatydami oraz domek gotycki. W Nieborowie (8 km dalej) znajduje się dawna siedziba magnacka prymasa Michała Radziejewskiego, a następnie Ogińskich i Radziwiłłów — wspaniały pałac barokowy projektu Tylmana z Gameren. Po wojnie Nieborów odrestaurowano i urządzono tu muzeum.

Niedaleko Kutna znajduje się dawna rezydencja Walewskich — Walewice, pałac klasycystyczny z 1793 roku związany z osobą Marii Walewskiej, ukochanej Napoleona. Obecnie w Walewicach mieści się dyrekcja stadniny koni.

W okolicach Łowicza znajduje się wieś Lipce, w której toczy się akcja powieści Władysława Reymonta pt. „Chłopi”. Najstarsi mieszkańcy Lipiec pamiętają jeszcze pisarza, a obrzędy weselne — tak plastycznie opisane w „Chłopach” — są tam do dziś kultywowane.

ANNA LASKOWSKA



WPLYW ROZBICIA RODZINY NA POSTĘPY UCZNIA

ią zdecydowanie ujemny wpływ na emocjonalny i intelektualny rozwój, a przede wszystkim w sposób fatalny odbijają się na ich postępkach w nauce i wychowaniu.

Praca szkolna wymaga od uczniów stałej aktywności, pełnego zainteresowania i uwagi, natomiast większość dzieci z rodzin będących w ciągłych konfliktach lub z rodzin trwających w separacji czy rozwiedzionych, posiada wiele kompleksów i zaburzeń osobowości. Nadmiar spraw związanych ze skomplikowaną sytuacją rodzinną i poczucie braku bezpieczeństwa wytworzą w tych dzieciach swoisty stan niepewności, co nie pozwala na skupienie uwagi na lekcjach i bardzo osłabia zainteresowanie nauką. Dzieci z rodzin rozbitych stają się nerwowe, nie mogą nawet biernie przesiedzieć 45 minut w klasie, tracą aktywność, często nawet nie rozumieją, co się do nich mówi. Nie czynią nawet dostatecznych postępów w nauce i w rezultacie powtarzają starsze klasy nie z własnej winy. Jest psychologiczna prawda, że między sytuacją domową dziecka, a jego

wynikami w nauce występują wyraźne zależności, dlatego też przeciętna kariera szkolna dziecka z rodzin rozbitych czy konfliktowych kształtuje się zaledwie w stopniach dostatecznych z tendencją do systematycznego obniżania. Jeszcze wyraźniej występują różnice w wynikach dzieci z rodzin rozwiedzionych w porównaniu z wynikami ocen dzieci z rodzin normalnych. Konflikty w rodzinie często powodują to, że dziecko wagaruje, nawet nierzadko ucieka z domu i nie wraca przez kilka dni, a nawet wyjeżdża autostopem czy koleją w góry lub nad morze, starając się „wymigrować” na pohyt stały.

Oczywiście, analizując życie poszczególnych rodzin, można też zauważyć, że istnieją również sytuacje, gdzie rozwój był konieczny z uwagi na całkowity rozkład rodziny i był potrzebny ze względu „na dobro” dziecka. Sytuacje takie są jednak odosobnione, rzadkie, a dzieci z rodzin rozwiedzionych, osiągających dobre oceny w nauce, jest stosunkowo mało.

Wiele cech osobowości dzieci, wywołanych rozbieleniem rodziny powoduje, że nie cieszą się one popularnością w szkole i to jest chyba też tragedią dla nich. Na skutek zaniedbań

wychowawczych stają się one dziećmi trudnymi, nie przystosowanymi do życia zbiorowego w zespołach klasowych. Aby szkoła mogła pomóc tym dzieciom, odpowiednio na nie oddziaływać i przekierować ich rozwojem intelektualnym, konieczną rzeczą byłoby wskazanie rodzicom na wiekłą szkodliwość działania konfliktów między nimi. Dzieci te powinny się w szkole odczuć specjalnie troskliwą opieką i nie dopuścić do wyobcowania z grup klasowych. Właściwy, serdeczny stosunek wychowawcy klasowego do tych dzieci, pełen zrozumienia i życzliwości, może pomóc w wykonywaniu ich obowiązków szkolnych, umożliwić przetrwanie trudnej sytuacji życiowej, a przynajmniej choć częściowo użyć nie dołu dziecka, brutalnie porzuconego przez ojca alkoholika, które właśnie za takiego rodziciela ojca, rzadziej matki (a może obojga) ponosi nieczym nie zasłużone bolesne następstwa. Wszyscy przecież zdajemy sobie sprawę, że wszystkie dzieci są nasze — wiemy też, że nawet najbardziej, najlepiej urządzone przedszkole czy szkoła nie zastąpią dziecku ciepła rodzinnego, matki i ojca.

ANTONI KACZMAREK

POGADANKI O HISTORII KOŚCIOŁA

PRAKTYKI POKUTNE W PIERWSZYCH WIEKACH CHRZEŚCIJAŃSTWA

Pewien młodzieniec zapytał Zbawiciela, co należy czynić, żeby wejść do Królestwa niebieskiego. Pan Jezus odpowiedział: „Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co posiadasz, a pieniądze rozdaj ubogim, wówczas przyjdź i zostań moim uczniem”. Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, zwiesił głowę i zasmucił się. Żal mu było wyrzec się majątku, by stać się apostołem.

Kościół w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zalecał wiernie wykonywać wszystkie pouczenia Boskiego Mistrza i swego Założyciela. Członkowie Kościoła starali się nie tylko wystrzegać grzechu, lecz także podejmowali decyzje świadczące o woli zdobycia doskonałości wewnętrznej i podobieństwa do ukochanego Mistrza. Wielu sprzedawało swoje dobra i uzyskane pieniądze oddawało do dyspozycji całej chrześcijańskiej gminy. Wszyscy z całą gorliwością modlili się i umartwiali, by zyskać pełne duchowe panowanie nad sobą. Święty Paweł apostoł tak mówi o swoich dobrowolnych umartwieniach: „Ja karce ciało moje i w niewolę ducha je podbijam, bym głosząc innym potrzebę pokuty, sam nie został odrzucony!” Wiemy dobrze o słabości naszej natury, która zawsze jest bardziej skłonna do złego niż do dobrego. Co więc miał czynić chrześcijanin, który obraził Boga?

Gdy zaczęła stygnąć gorliwość i przybywało grzeszników. Kościół musiał zająć zdecydowane stanowisko wobec nich. Ustalony wówczas sposób postępowania z grzesznikami, by ich pojednać z Bogiem i Kościołem nazywany praktyką pokutną pierwszych wieków.

Władzę odpuszczania grzechów udzielił apostołom sam Zbawiciel.

kiedy do nich powiedział: „Weźmijcie Ducha świętego. Komu grzechy odpuszczicie są im odpuszczone a komu zatrzymacie, będą zatrzymane”. Kochający ponad wszystko Chrystusa wierni starali się tak żyć, by nie istniała potrzeba częstego korzystania z tego Sakramentu. Znaleźli się jednak i tacy chrześcijanie, którzy popadali w grzechy ciężkie. Kościół ich upominał, a gdy upominanie nie skutkowało — wyłączano grzesznika ze społeczności wierzących. Kościół pierwszych wieków nie znał przymusu, nie stosował też kar cielesnych ani więzienia za grzechy. Musimy jednak podkreślić, że praktyki pokutne nakazywane przez biskupów i kapłanów były bardzo surowe. Niektórzy twierdzili, że wolno dopuścić do pokuty grzesznika tylko raz w życiu. Pragnący pojednać się z Bogiem chrześcijanin musiał wyznać publicznie te grzechy, za które został wyłączony ze społeczności kościelnej. Inne grzechy wyznawał Bogu przed ołtarzem lub przed kapłanem, który zobowiązany był do zachowania tajemnicy sakramentalnej. Na penitenta nakładano karę, czyli pokutę, najczęściej długotrwałą i ciężką. Dopiero po odbyciu całej kary penitent otrzymywał rozgrzeszenie i zyskiwał pełne prawa członka Kościoła.

Pokutujących dzielono na klasy: a) płaczących — stali przed świątynią i płacząc prosili o modlitwę wchodzących do kościoła współbraci; b) słuchających — mogli uczestniczyć w pierwszej części Mszy św. zwanej liturgią słowa, po kazaniu opuszczali świątynię razem z katechumenami; c) kłęczących — mogli uczestniczyć w całym nabożeństwie, ale tylko na kłęczkach, bez możliwości przystąpienia do Stołu Pańskiego; d) stojących — uczestniczyli w nabożeństwie stojąc.

W epoce prześladowań do praktyk pokutnych doszedł nowy element. Niektórzy chrześcijanie, po uzyskaniu zaszczytnej mianą męczennika, zaczęli wstawiać się za pokutującymi ofiarując za nich część przeżytych własnych cierpień. Na skutek takiego wstawiennictwa władza kościelna skracala penitentom okres pokuty, lub darowała go całkowicie. Taki akt zwano odpustem. Z czasem do zdrowej, nacechowanej miłosierdziem praktyki odpustowej, wkradły się niegodne ludzi wierzących zwyczaje kupieckie. W tej chwili tylko niektóre wspólnoty kościelne zachowały nieco zmodyfikowane odpusty. Ostatnio również Kościół Rzymskokatolicki przeprowadził reformę prawa odpustowego. Nasz Kościół nie uznał przywilejów odpustowych wychodząc z założenia, że chrześcijanie, w swym obcowaniu z Bogiem nie powinni niczego czynić z wyrachowania, lecz wszystko z miłości.

KSIAZDZ LUKASZ

• PORADY • PORADY • PORADY • PORADY •



Cebula... nie tylko przyprawa

posiekaj surową cebulę i posyp cukrem. Po kilku godzinach zbierz sok i pij po łyżeczce, co kilka godzin.

— Boli ząb... przyłóż kawałek surowej cebuli na bolący ząb i dziąsła.

— Masz brodawki — nacieraj surową cebulą.

— Kichasz od kataru — cebulę udużoną z miodem pij w gorącym mleku.

— Pogryzły cię komary — przyłóż plaster świeżej, surowej cebuli.

— Na krwawienie z nosa, połóż rozciętą na pół, surową cebulę na kark.

— Chcesz mieć ładne i zdrowe paznokcie — jedz cebulę na surowo.

— Ukąsiła się osa — posmaruj sokiem z łydgi cebuli.

— Przeziębłeś się — jeśli nie lubisz surowej cebuli — jedz ją dobrze ugotowaną lub upieczoną.

W kuracji cebulowej ważne jest to, że cebula i czosnek rozpuszczają fibrynę, i nie tylko sama cebula w znaczeniu botanicznym działa, ale i zielone

części — szczypior również.

Cebula wymieszana z solą, cukrem, oliwą, śmietaną, sokiem z cytryny, bądź sparzona lub ugotowana, traci swój przykry zapach. Mimo wymienionych zalet leczniczych, surowa cebula jest ciężko strawna i niewskazana dla osób z niedomaganiem przewodu pokarmowego. Zdrowym można ją podawać i to jak najczęściej.

Jak uniknąć łez przy krajaniu cebuli?

Według XIX-wiecznych kalendarzy sposoby są następujące:

— Krając nad rozgrzaną płytą kuchenną.

— Krając w przeciągu lub otwartym oknie.

— Obierać pod bieżącą wodą.

— Krając z zimną wodą w ustach i często ją zmieniać, bo gorzknieje.

Cebuli obranej ani przekrojonej na pół nie wolno zostawiać na następny dzień, bo się utlenia i może nawet działać toksycznie. Możemy ją natomiast użyć do odświeżania złoconych ram lub brązu.

Nie znamy zalet cebuli, może dlatego, że cebula jest dostępna i tania. Już w XVII wieku w starodrukach czytamy: „Cebula pędzi mocz, oczyszcza płuca z flegmy, podczas zarazy co dzień świeża bydłociu na szyi wieszana — od zarazy zachowuje”. W XIX wieku nie w każdym domu bywała apteczka i wiele dolegliwości leczono cebulą. Warto poznać niektóre „cebulowe” recepty:

— Cierpisz na bezsenność — zjedz surową cebulę przed położeniem się do łóżka.

— Masz chrypkę, ból gardła, kaszel —



Rozmowy z Czytelnikami

„Serdecznie dziękuję za odpowiedź na mój ostatni list — pisze p. Bogusław G. z Boguszowa (Gorce) k. Wałbrzycha. Rady w niej zawarte dały mi nie tylko wiele do myślenia, ale również pozwoliły zrozumieć wiele nurtujących mnie problemów. Po dokładnej analizie swojej sytuacji doszedłem do wniosku, że moje miejsce jest w Kościele Polskokatolickim. Zgłosiłem więc swoje przystąpienie do parafii polskokatolickiej pod wezwaniem św. św. Apostołów Piotr i Pawła w Boguszowie-Gorcach, której duszpasterzuje ks. proboszcz Jan Sołtykiewicz.

Uczestniczyłem więc w niedzielnym nabożeństwie i wysłuchałem kazania. Nie wiem jeszcze, jak na ten krok zareaguje ogół mojej rodziny. Mnie jednak bardzo się tam podobało. Sama liturgia Mszy św. jest taka bliska i swojska. Równocześnie jednak wiele w niej powagi i dostojności, co chyba nie jest rzeczą obojętną w sprawach dotyczących kultu Bożego... Bardzo również przypadło mi do gustu kazanie, którego treść dostosowana była do Ewangelii niedzielnej... Również osobowość duszpasterza tej parafii wzbudziła we mnie zaufanie od pierwszego spotkania. To dobry człowiek, a równocześnie prawy kapłan i obywatel. Także wygląd świątyni parafialnej wywołał u mnie bardzo dodatnie odczucia. Jest ona bowiem urządzona z gustem, wszędzie zaś panuje wzorowy porządek.

Wiele też skorzystałem z Kalendarza Katolickiego (otrzymałem go od Księdza Proboszcza), oraz z lektury tygodnika „Rodzina” i pozycji książkowych Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie”. Mogę więc śmiało powiedzieć, że — chociaż bardzo długo zastanawiałem się nad wyborem właściwej drogi do Boga — nareszcie dotarłem do celu.

List mój — jeśli to możliwe — proszę zamieścić na łamach „Rodziny”. Zapewne wielu jest jeszcze takich, którzy — podobnie jak ja — szukają właściwej drogi do Boga. Nic zaś bardziej nie uszczęśliwia człowieka jak świadomość, że po długim błądzeniu na oceanie życia, dotarł wreszcie do właściwego portu.

Drogi Panie Bogusławie! Chętnie czynimy zadość Pańskiej prośbie. A chociaż podobnych wypowiedzi otrzymujemy od naszych

Czytelników wiele, to jednak przesłany list drukujemy niemal w całości. Jest on bowiem dla nas jednym jeszcze dowodem, że zarówno tygodnik „Rodzina”, jak i inne wydawnictwa religijno-społeczne (ukazujące się nakładem Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie”), dobrze apostołują na rzecz Kościoła ojczyzno. Nie jest nam również obojętna wysoka ocena działalności naszej parafii w Boguszowie-Gorcach oraz jej duszpasterza. Zarówno bowiem właściwe traktowanie spraw związanych ze służbą Bożą, jak również i religijno-społeczna postawa proboszcza tej parafii — jak to z listu Pana jednoznacznie wynika — stały się dodatkowymi argumentami skłaniającymi go ostatnie do wejścia na drogę polskiego katolicyzmu. Jednak do wydrukowania obszernych fragmentów przesłanej nam korespondencji skłania nas zupełnie co innego. Bowiem i my również jesteśmy przekonani, że lektura Pańskiej wypowiedzi pomoże wielu wahającym się jeszcze ludziom, związać swe losy z Kościołem polskim i katolickim zarazem. Należałoby sobie życzyć, by możliwie jak najwięcej anszych braci-Polaków podchodziło do spraw wiary i praktyk religijnych tak rzeczowo i bez uprzedzeń, jak Pan to uczynił.

Ze swoimi trudnościami zwraca się do nas również p. Elżbieta O. z woj. opolskiego, która pisze między innymi: „Przez cały okres wielkanocny — tak w tekstach liturgicznych, jak i w pieśniach kościelnych — powtarza się często wezwanie: „Alleluja”. Niestety, jest ono dla mnie niezrozumiałe. Proszę więc o wyjaśnienie co znaczy to wezwanie oraz skąd przedostało się do obrzędów kościelnych oraz do pobożności ludowej?”.

Pani Elżbieto! Wyrażenie to pochodzi od hebrajskiego „Hallelujah”, co przetłumaczone znaczy: „Wysławiajmy Jahwe” (Jahwe, to imię Boga w Starym Testamencie). Jest to więc radosne wezwanie do sławienia Boga. W Starym Zakonie „Alleluja” występowało często jako początek lub zakończenie psalmów. Wezwaniem tym wyrażali Izraelici swą radość z powodu opieki Boga nad swoim narodem.

Pierwsi chrześcijanie posługując się w swojej liturgii psalmami, przejęli również wezwanie:

„Alleluja”. W Kościele Zachodnim występuje ono początkowo (IV wiek) jedynie w liturgii wielkanocnej. Z czasem weszło do obrzędów Mszy św. niedzielnej z wyjątkiem niedziel Przedpościa i Wielkiego Postu. W ludowych pieśniach kościelnych występuje już w XIV wieku. Wezwanie to

jest zachętą do radosnego wychwalania Pana, którego zmartwychwstanie jest gwarancją naszego zmartwychwstania przy końcu świata.

Naszych Czytelników serdecznie pozdrawiam

DUSZPASTERZ



CHWILA POEZJI

Od mego serca do twego
droga jak listek długa,
a przecież budzi nas echo
grając w nas jak kukułka:
ciebie o słowo za późno,
mnie o pół nuty za

wcześniej,
więc w twarz ci patrzac
jak w lustro
podwojony sam sobie
jestem.

Tadeusz Gałczyński (1922—1944)
Temu, który przyjdzie
(fragment)

A TO CIEKAWE...

Niezwykły język

Językiem niepodobnym do żadnego innego na świecie posługuje się 1 000 mieszkańców wysokogórskiej wioski Chinalug, na pograniczu wiecznych śniegów w Azerbejdżanie. Językoznawcy stwierdzili, że język ten należy wprawdzie do grupy iberokaukaskiej, posiada on jednak niezwykle skomplikowaną gramatykę oraz niespotykaną nigdzie wymowę. Wiele słów pochodzi z perskiego, arabskiego, azerbejdżańskiego i rosyjskiego.

Sportowcy

Anglicy bynajmniej nie są zamilowanymi sportowcami. Tylko 3 $\frac{1}{2}$ % uprawia regularnie jakiś sport, 5 procent chodzi na pływalnię, — 92 procent natomiast przyznaje, że wolny czas spędza przed telewizorami.

Zaczęło się od taczek

Od kiedy Pascal wynalazł taczki, a Thimonnier maszynę do szycia — wydawało się, że nic już na ziemi nie pozostało do wynalezienia. A jednak Antoine Velocipède połączył taczki z maszyną od szycia i wynalazł rower.

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJE REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Balakier, bp Maksymilian Rada, ks. Józef Wójcicki, ks. Wiktor Wyszczepalski (przewodniczący Kolegium). ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroży, Marek Dziegielewski (redaktor graficzny), Henryk Ciek (redaktor techniczny), Magdalena Kępińska (sekretarz redakcji), Miracława Kudeł, Elżbieta Roszkowska. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 60-645 Warszawa. Telefon redakcji: 27-89-12 i 27-83-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: — do dnia 25 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego i cały rok następnym; — do 10 marca na II kwartał roku bieżącego; — do 10 czerwca na III kwartał i II półrocze roku bieżącego; — do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty: kwartalnie 24 zł, półrocznie 50 zł, rocznie 104 zł. Jednostki gospodarki społecznej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 4531-71. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Druk: PZG Sm. 10, N. 18 000. Zam. 618. C-129.

Helena Mniszkówna

REDOWATA

(26)

Edmund rzucił okiem na pana Macieja, panią Idalię i przekonał się, że oni także nie ujawniali zachwyłów nad nim. I pomyślał, że oby ludzie biorą stronę tej dziewczyny, a on, który za nią szalał, nie wahał się teraz przemówić do niej w sposób lekceważący. Dlaczego tak robił, nie wiedział. Wprost doznawał dzięki przyjemności na widok jej rumieńców, był przekonany, że ona go kocha, i to go ośmieliło. Dowiedział się o jej bytności w Słodkowcach od jednego z sąsiadów Ruczajewa, nie pomyślał nawet, że spotkanie może być dla niej przykre. On się cieszył i to mu wystarczało.

Uplaniował mścić się na niej, rozkochał ją na nowo, jeśli zapomniła. Wyobrażał sobie, że Stefcia, Kochając go, potrafi znośić cierpliwie jego żarciki. Na wstępie doznał zawodu.

Wprawdzie widział wrażenie, jakie sprawił na panie Rudeckiej, lecz i ono było inne, niż się spodziewał. Górowało przeżycie tak ogromne, że aż zdumiał. Ludowata twarz Stefci nie zdradzała ani odrobiny zadowolenia, ani cienia radości.

Na jego zaczepki zmierzyla go tak szyderczym wzrokiem, że mimo woli odczuł dreszcz.

— Co jej się stało? — pomyślał ze złością — skąd ta pogarda?

Jednocześnie jakiś głos wewnętrzny syknął w nim, przypominając jego postępek sprzed paru miesięcy. To go rozdrażniło, postanowił jej dokuczyć. Ale Waldemar nie pozwalał jej lekceważyć. Pratinicki rozumiał, że go wzięło na munszłuk i że ona ma tu obrońców, z którymi powinien się liczyć. Po pierwszej chwili zmieszania ogarnęła go wściekłość. Postanowił zemścić się na dziewczynie w inny sposób. Błysnęła mu w głowie genialna myśl, godna najodolniejszego dyplomaty.

Od samego początku obiadu, zauważył niebieskie oczy Lucji, spoczywające na sobie z nie ukrywanym zachwytem i to zapaliło w jego mózgu myśl pełną natchnienia: od razu wydała mu się ona tak świetną w następstwach, że mimo woli sklonił głowę, jakby z uznaniem dla samego siebie.

Obiad się skończył. Pani Idalia powstała od stołu i Waldemar zabrał swego praktykanta do gabinetu dla obznajomienia go z jego zajęciami.

Rozdział VIII

Przeszło kilka tygodni. Życie panny Rudeckiej stało się ciąglą walką najróżnorodniejszych uczuć, często bardzo sprzecznych. Obecność Edmunda działała na nią niepokojąco, drażniła, wprowadzając w stan nerwowego rozstroju.

Stefcia wyznała szczerze pani Elżnnowskiej, kim jest Edmund; powiedziała, że spotkanie z nim zanadto ją męczy, i prosiła o zwolnienie. Pani Idalia okazała jej współczucie z całą taktiką wielkiej damy, ale nie zgodziła się na wyjazd. Ponieważ jej osobiście podobał się Pratinicki, więc nie powróżyła prośby Stefci ani ojcu, ani Waldemarowi. Odgadywała, że pan Maciej chciałby zapobiec cierpieniu Stefci, a gdyby to doszło do Waldemara, Edmund przestałby istnieć w Słodkowcach.

Pani Idalia nie życzyła sobie jego wyjazdu. Dla niej młody, przystojny i wesół praktykant stał się miłym towarzyszem codziennych obiadów i kolacji. Umiał jej zęcnie pochlebiać, łechtać jej ambicję, przy tym, zabawny i dowcipny, potrafił hawić. Zawsze z wielką żywością chwycił Lucję i w pani Idalii odczuwał jedyną przyjaciółkę i sprzymierzeńca.

Waldemar nie lubił go aż nadto wyraźnie, pan Maciej również. Dla Stefci stał się obojętnym. Lucji mówił grzeczności, wiedząc, że matka to lubi. O samą Lucję mniej mu chodziło. Nie uważał, że jego nadskakiwania robiły na dziewczynce wrażenie zupełnie niepożądane.

Lucja, jak sobie przepowiedziała, zadurzyła się w nim od razu. Pociągnęła ją jego uroda istotnie przepyszna, reszty dopełniły hojdy, do jakich jej jeszcze nie przyzwyczajono. Z tego powodu i stosunek jej do Stefci uległ zmianie. Swoboda dziewczynki znikła. Myślała zawsze, że Stefcia kocha Edmunda. Czula od niej żal i obawę, aby ona nie spostrzegła jej uczuć. Stefcia odgadła wszystko.

Bała się o spokój Lucji, lecz mówić z nią o tym nie mogła, z panią Idalią nie śmiała. Pozostał pan Maciej, lecz jego także nie chciała dręczyć.

Taktyka i nieszlacheckość Edmunda nburzyły ją. Wszystko to składało się dla niej na życie pełne zmartwień i niepokojów. Przyjazdy Waldemara sprawiały jej miłą.

Witała go z przyjemnością zupełnie różną od dawnej niechęci. Wówczas drażnił ją, teraz występował w charakterze obrońcy przed Pratinickim.

W obecności Waldemara panowała swoboda. Rozwieszał wszystkich, prócz jednego Edmunda, który przy młodym ordynacie tracił werwę, nie pozwalał sobie na żarciki ze Stefcią, nawet nie pochlebiał Lucji, wiedząc, że ordynat nie lubi tego.

Pratinicki oddychał, gdy Waldemar odjeżdżał. Stefcia oddychała, gdy przyjeżdżał; czula się przy nim swobodniejsza, mniej rozgorączkowaną. Ich sprzeczki trwały, lecz już odmienne, więcej w tonie obopólnego żartu, dowcipne, nawet cięte, ale bez donieszki dawnej złościwości. Nie kłócili się nigdy przy

cdn



Psycholog

Pewna pani spotyka na przyjęciu psychologa i radzi się go:

— Jaki rodzaj zabawek poleciłby pan dla 3-letniego chłopczyka?

— Musiałbym wiedzieć coś więcej o dziecku.

— O, to przemiły, bardzo bystry, dowcipny, inteligentny i wyjątkowo dobrze rozwinięty chłopiec.

— Rozumiem, to pani synek.

HUMOR

Doświadczony

Młody małżonek spotyka znajomego, który jest już dawno żonaty i żali mu się:

— Wróciłem wczoraj późno z pracy, a żona oświadczyła, że chce iść do teatru. Byłem bardzo zmęczony, powiedziałem więc, że nigdzie nie wyjdę, że ciężko pracuję cały dzień a kiedy wracam to chcę odpocząć, posłuchać radia i posiedzieć w domu.

— No i jaka była sztuka?

Dobry obywatel

Wrowinejonalna gazeta angielska ogłosiła konkurs na najlepszego obywatela miasteczka. Między innymi nadeszło i takie zgłoszenie:

„Od 5 lat nie piję, nie palę, przestrzegam higieny, nie zdradzam żony, jestem spokojny, zdyscyplinowany, dobrze pracuję, kładę się wcześniej spać, wstaję o świcie, nie wydaję na nie pieniędzy. Sądzę, że w grudniu już mnie wypuszczą”.

POZIOMO: 1) zwiększenie się, przybytek czegoś, 5) górna część tchawicy, 10) komedia Gogoła, 11) mienie, 12) tkanina bawełniana, 13) zarządca stadnin królewskich w dawnej Polsce, 15) przyrząd, 16) tył szyi, 19) lipcowa solenizantka, 21) podstawa budowli, 25) cęgi, szczytce, 26) niezrozumiała, niewyraźna mowa, 28) obiekt kolejowy, 29) łódź ratunkowa, 30) zmyślone opowiadanie, 31) oświetla ulice.

PIONOWO: 1) gwarancja, rękojmia, 2) zamieć, 3) region między Kraśnikiem a Lwowem, 4) zagrywka w siatkówkę lub tenisie, 6) miasto w woj. katowickim, 7) zdrobniałe imię żeńskie, 8) reakcja na pytanie, 9) schowek, 14) do prac porządkowych, 17) mini-wodospad, 18) surowiec na masło, 20) zły los, niepomyślność, 22) nastrojowy utwór muzyczny, 23) odgłos z planszy szermierczej, 24) jądło, 27) część twarzy.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 13”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

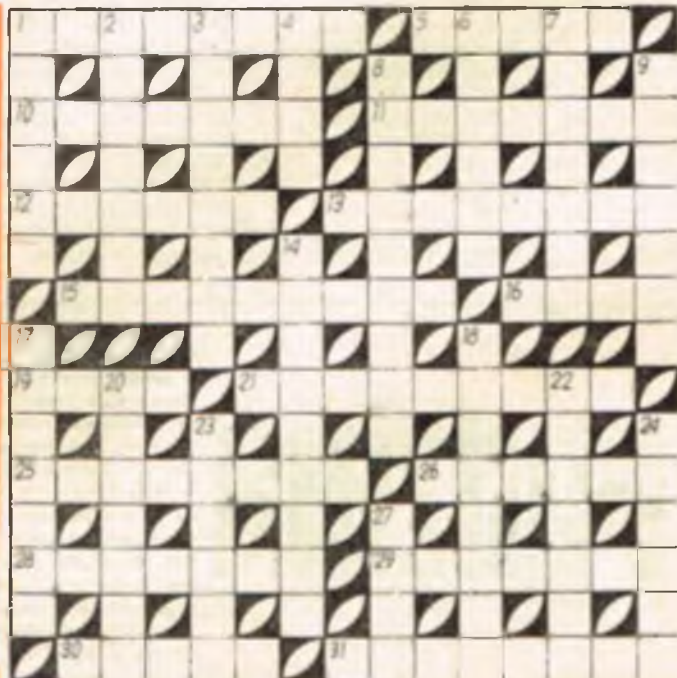
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9

POZIOMO: turystyka, breja, rozpacz, zagadka, nawrót, zapaśnik, krakowiak, jazz, ryps, pediatria, zanadrze, parter, rozczyn, szewron, grota, fantasta. **PIONOWO:** tarant, roztwór, szarówka, koza, reglan, jedynka, działanie, markiza, zwierzyzna, fryzura, atrament, pinczer, interes, odrzut, ironia, ospa.

Za prawidłowe rozwiązanie nagrody wycisowali: Anna Małecka z Lubka i Grażyna Serdak z Warszawy.

Nagrody prześlemy pocztą.

KRZYŻÓWKI NR 13



Nr indeksu 37477